B7

Po konfiskacie nakład drugi

cz. NR. 448 (4788) WARSZAWA, WTOREK 22 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Walka o prawo w Polsce Niepodległej

Wczoraj przemawiali w procesie brzeskim obrońcy Kazimierz Sterling i Stanisław Szurlej.

Sprawozdanie znajdziecie na str. 2 „Robotnika"

Socjalizm na wsi

Polska weszła wraz z całym światem w okres dziejowy *kryzysu kapitalizmu*, jako kraj o bardzo zacofanych stosunkach rolniczych. Stosunki te wyglądają niby splot najdziwaczniejszych sprzeczności; znajdziemy w nich i rzeczy jakby żywcem wzięte ze średniowiecza, a przynajmniej z epoki pańszczyzny, znajdziemy tuż obok mnóstwo poczynań na wielką skalę, nie doprowadzonych wcale do końca, znajdziemy gospodarstwa, uprzemysłowione na wzór Zachodu, dziesiątki, bodaj setki tysięcy nie rejestrowanych nigdzie bezrobotnych fornali z rodzinami, i wręcz nieprawdopodobną nędzę t. zw. karłowatych, małorolnych, kolonistów, małych dzierżawców, parcelantów, obciążonych ponad wszelką miarę ratami pożyczek, ratami spłat, podatkami, — obciążonych wbrew jakiemukolwiek rozsądkowi, bo w sposób, który przekracza wielokrotnie ich najoptymistyczniej obliczoną możność gospodarczą.

Reforma rolna, nie wykonana w porę, została dziś zahamowana prawie całkowicie i ze względów *kredytowo-gospodarczych*, i że względów *politycznych*, ponieważ obóz „sanacyjny" oddał ster państwowej polityki rolnej w ręce *wielkiej własności ziemskiej*, która znowuż nie posiada *żadnego* — ani dobrego, ani złego — programu rolnego w *skali państwowej*, „trwa" sobie tak, jakgdyby nie było w świecie przemian kolosalnych, bez myśli o jutrze, z przedziwnym *egoizmem klasowym*, jako zasadą własnej postawy wobec kraju i wobec Państwa.

Pozostaliśmy dzisiaj w Europie środkowej i wschodniej niby „ostatni mohikanie" XIX stulecia, z jakąś dziecinną wiarą p.p. *Steckiego, Janty-Połczyńskiego, Kozłowskiego* i t. d., *że taka niewspółmierność* z życiem nowoczesnem, z tempem błyskawicznem rozwoju powszechnego jest możliwa do utrzymania na dłuższą metę.

W tych warunkach Socjalizm *musiał* wkroczyć na wieś. Wkroczył właściwie już oddawna. *Strajk rolny* w dobie rewolucji 1905 r. był pierwszym wstrząsem o znaczeniu historycznym. W Polsce Niepodległej wspaniały rozrost *Związku Zawodowego Robotników Rolnych* wykazał odrazu, do jakiego stopnia potrzeba dojrzała, jak bardzo proletarjat rolny *wyczekiwał*, jeśli można tak powiedzieć, własnej organizacji klasowej. Ale *Związek Zawodowy Robotników Rolnych* zdał swój egzamin *naprawdę* dopiero teraz; zdał go przez to, że *umiał się utrzymać* w tak niewiarygodnie trudnej sytuacji kryzysowej wsi; utrzymał się dlatego—wbrew licznym próbom represji i rozbijania, — bo stał się *niezbędnym czynnikiem* w twardym istnieniu fornalskim, bo *utrwalił* sam siebie w życiu codziennym robotnika rolnego.

Socjalizm ogarnął niewątpliwie szerokie rzesze proletarjatu rolnego; ale *musiał* posunąć się dalej; musiał i *chciał*. Dlatego powstał *Związek Zawodowy Małorolnych* i dlatego jego wysiłek daje bodaj nadspodziewane rezultaty. Istota rzeczy polega bowiem na tym, że katastrofalny kryzys gospodarczy wsi jest związany nierozerwalnie z *kryzysem całości gospodarki kapitalistycznej*. I *plan gospodarczy* ratowania miljonowych tłumów małorolnych, kolonistów, drobnych dzierżawców musi stanowić część składową *zasadniczego planu* społecznej, gospodarczej i kulturalnej przebudowy Państwa. Ową łączność nieuniknioną daje *Socjalizm*, jego myśl i jego metoda pracy. Klasy społeczne znajdują w sobie zawsze w przełomowych okresach dziejowych pewien rodzaj *instynktu zbiorowego*, który je popycha na właściwą drogę organizowania się i walki.

Nic wszakże nie dzieje się na świecie bez udziału *świadomej woli ludzkiej*. Trzeba więc, by *polski ruch socjalistyczny podwoił* swoje zainteresowanie i swoją pomoc i dla *Związku Zawodowego Robotników Rolnych* i dla *Związku Zawodowego Małorolnych*, dla przedniej straży, która niesie chorągiew „najdumniejszej idei Ludzkości", idei *wyzwolonej pracy* do czworaków fornalskich i pod strzechę małorolnego.

Znowu pogorszenie sytuacji

w przemyśle włókienniczym w Łodzi

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi uległa znowu **znacznemu pogorszeniu.**

Jak donoszą z Łodzi, sprzedaż przed świąteczna w **handlu detalicznym wypadła niezwykle słabo, zawodząc wszelkie nadzieje kupców.** Sytuacja w branży **konfekcyjnej** przedstawia się nieco lepiej, ale i tutaj obroty były bardzo małe; sprzedaż ograniczała się wyłącznie do najtańszych gatunków konfekcji.

Zapasy przędzy, jak również gotowych towarów — wykazują dalszy **znaczny wzrost.**

W kołach handlowych liczą się poważnie z groźbą **nowych upadłości przedsiębiorstw włókienniczych.**

Wraz ze stałem zmniejszaniem się siły nabywczej ludności — na co ciągle zwracamy uwagę — stale wzrasta i pogłębia się kryzys!

Sowiecko-francuski pakt o nieagresji

został już parafowany

Pisma paryskie ogłosiły wczoraj treść „parafowanego" już, t. zn. ułożonego ostatecznie, choć jeszcze nie podpisanego **paktu o nieagresji** pomiędzy Związkiem Republik Sowieckich a Francją. Punkty główne są następujące:

1) Sowiety i Francja zobowiązują się do nienapadania na siebie wzajemnie;

2) jeżeliby jakieś państwo napadło czy to na Sowiety, czy też na Francję,—**każdy z kontrahentów obowiązany jest do zachowania neutralności i nie popierania napastnika;**

3) wzajemna **blokada handlowa jest** wykluczona;

4) **nie będzie żadnej propagandy** jednej ze stron przeciw drugiej, każda ze stron **nie będzie popierała** żadnych organizacji, roszczących sobie prawa do całości lub do części terytorjum drugiej strony, ani też **nie będzie się mieszała do jej stosunków wewnętrznych;**

5) wszelkie spory między stronami będą załatwiane w drodze **postępowania rozjemczego.**

Punkt czwarty może być groźny dla akcji **emigracji gruzińskiej.**

Projekt paktu został przedstawiony **Polsce, Rumunji** i **państwom bałtyckim.** Rząd polski otrzymał podobno zapewnie nie, że pakt sowiecko - francuski **nie wejdzie w życie,** dopóki nie zostanie zawarty podobny **pakt o nieagresji** między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Republik Sowieckich.

Długi wojenne i rozbrojenie

Mowa Lavala

Paryż, 21 grudnia. (ATE.). **Laval** wygłosił przemówienie polityczne na bankiecie. W przemówieniu tem **Laval** podkreślił, iż dotychczasowe żądania Francji w sprawie odszkodowań **nie mogą być zmienione.** Francja nie zgodzi się — oświadczył **Laval** — na skreślenie odszkodowań i koncesje w zakresie długów prywatnych. Sprawa niezabezpieczonej części odszkodowań może być traktowana tylko w ramach planu Younga. W niektórych krajach — mówił **Laval** — wystąpiono z projektem **skreślenia długów i odszkodowań.** Ci, którzy rzucili inicjatywę, nie będą chyba jej teraz bronić wobec tego, iż **St. Zjedn. sprzeciwiły się stanowczo skreśleniu długów i odszkodowań.** Francja nie pozwoli nigdy na to, aby plan Younga został podarty na strzępy.

Co się tyczy przyszłej **konferencji rozbrojeniowej Laval** odrzuca stanowczo wszelkie oskarżenia, jakoby Francja dążyła do obronienia tej konferencji. Francja jest państwem, **usposobionem pokojowo** i nie nosi się z zamiarami hegemonji. Budżet wojskowy Francji nie ma na celu napadu, lecz obronę. Młodzież francuska nie jest tak, jak młodzież innych krajów, wychowywana w duchu militaryzmu i zaborczym. Doświadczenia przeszłości nakładają jednak na Francję obowiązek wielkiej przezorności w traktowaniu sprawy rozbrojenia. Francja nie może się zgodzić na żadne puste formuły, które zamiast gwarantować jej bezpieczeństwo, skompromitują pokój świata. Francja nie przyjmie nigdy formuły rozbrojenia, która nie da się uzgodnić z interesami własnego kraju, pokoju świata i porządku europejskiego.

Kampanja zagraniczna Hitlera

Obok wysiłków „dyplomatycznych" na wielką skalę w Londynie i w Rzymie, obok opanowywania kierowników austrjackiej „Heimwehry" i konszachtów z dyktaturą węgierską — **hitleryzm** prowadzi energicznie masową kampanję propagandową, mającą na celu jednanie sympatji dla siebie wśród innych narodów. W takich wypadkach występuje zwykle na pierwszy plan hasło **antysemityzmu.** Duże starania czynią **hitlerowcy w Rumunji.** Ostatnio, Kongres Związku studentów Rumunów - chrześcijan w Sibni (Siedmiogród) stał się wbidownią **manifestacyjnego zbratania** nacjonalistycznej i antysemickiej młodzieży rumuńskiej z **młodzieżą hitlerowską,** która wysłała na ów Kongres osobną delegację.

Mac Donald nie chce być „rozłamowcem"

MacDonald oświadczył przedstawicielom prasy, że nie zamierza ani tworzyć nowej partji, ani też próbować rozbijania angielskiego ruchu robotniczego. **Partja Pracy** winna pozostać jednolitą.

„Huta Pokoju" zamknięta do 11 stycznia

W dn. 19 b. m. nastąpiło zamknięcie wszystkich oddziałów zbankrutowanej „Huty Pokoju" na Górnym Śląsku.

Huta ma być nieczynna do dn. 11-go stycznia 1932 r. Dn. 29 b. m. odbędzie się zebranie wierzycieli Huty, celem do konania wyboru nadzoru sądowego.

Pochód dżumy

W **Iraku** wybuchła **epidemja dżumy;** władze perskie zarządziły szereg środków ochronnych, ale podobno i w samej **Persji** notowano już wypadki zachorowań. Władze sowieckie również przystępują do przygotowania obrony przed pochodem straszliwej choroby.

W czwartek od samego rana Kupujcie wszędzie Świąteczny numer „Robotnika"

Znajdziecie go u każdego sprzedawcy pism. Kupujcie sami i namawiajcie innych, by kupowali.

Poprzez NUMER ŚWIĄTECZNY jednajcie nam nowych czytelników i stałych prenumeratorów.

Dwa jubileusze

W marcu r. 1932 upłynie 35 lat od chwili, kiedy Ignacy **Daszyński** zdobył poraz pierwszy mandat poselski do parlamentu austrjackiego. Z inicjatywy wspólnej Centralnego Komitetu Wykonawczego naszej Partji, Z. P. P. S. i T. U. R. będziemy obchodzić uroczyście ten rzadko spotykany jubileusz wodza proletarjatu polskiego i wodza zarazem **całej polskiej demokracji.**

W r. 1932 również przypada 25-lecie ukazania się pierwszego zeszytu **„Zarania"**, które dźwignęło kamień węgielny pod gmach ruchu ludowego w dawnym zaborze rosyjskim. Jubileusz **„Zarania"** będzie także dniem świątecznym dla całego obozu demokracji, wolności i prawa.

Proces brzeski Co będzie dalej

Rozprawa brzeska będzie trwała, jak się zdaje, do środy 23 grudnia **włącznie.** Przed świętami zabiorą jeszcze głos prawdopodobnie obrońcy **Urbanowicz, Benkiel, Landau, Szumański, Rudziński.**

P. Hermanowski zamierza podobno zarządzić przerwę świąteczną trwającą do 28 grudnia. W poniedziałek, wtorek i środę, ewentualnie czwartek przyszłego tygodnia przemawialiby obrońcy **Barcikowski, Dąbrowski, Czernicki, Ujazdowski, Jarosz, Śmiarowski, Berenson.**

Później nastąpią zapewne repliki prokuratorów i w każdym razie „ostatnie słowa" oskarżonych, którzy będą mówili w tej samej kolejności, w jakiej mówili na wstępie procesu.

Jeżeliby nakreślony powyżej „kalendarzyk" był wykonany ściśle, — **wyroku spodziewaćby się należało około 5 — 6 stycznia.**

Tow. Spinasse w Warszawie

Od dwóch dni bawi w Warszawie tow. Spinasse, wybitny parlamentarzysta francuski, członek Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych.

Tow. **Spinasse** przybył do Polski pod wrażeniem sprawozdań o **procesie brzeskim** w prasie francuskiej, by zorjentować się bezpośrednio w stanie sprawy.

Pod sztandar Międzynarodówki
Zgłoszenie Narodowej Partji Pracy w Brazylji

Trzeci Kongres **Narodowej Partji Pracy w Brazylji** uchwalił **jednomyślnie** zgłosić swoje przystąpienie do **Międzynarodówki Socjalistycznej.**

Partja posiada 23.000 zorganizowanych robotników w 89 organizacjach lokalnych. Program Partji został przepracowany na podstawie doktryny socjalistycznej.

44-ty dzień procesu brzeskiego

Pod ciosami obrony kruszeje i wali się oskarżenie. Obrona podzieliła role między sobą. Każdy z przemawiających adwokatów atakuje odcinek oskarżenia. Wczoraj pobity został na głowę, jeden z najważniejszych odcinków, ten, który zawierał kwalifikację prawną „przestępstwa" zarzucanego więźniom brzeskim. Odcinek ten musiał ulec w nierównej walce z mec. Sterlingiem, który kamienia na kamieniu nie pozostawił na słabych zresztą podstawach oskarżenia.

Mec. Sterling jest adwokatem o wyjątkowo rozległej wiedzy prawniczej i doświadczeniu. Był przecież jednym z pierwszych sędziów polskich w Warszawie, szereg lat należał do gremjum sędziów apelacyjnych. Znany jest z benedyktyńskiej wprost pracowitości i skrupulatności — i z wielkiego serca.

Te dwie cechy znaczyły jego przemówienie wczoraisze, które było bardzo żywo i pochlebnie komentowane w kuluarach. Nieodpartemi argumentami, zaczerpniętemi z literatury prawniczej rosyjskiej, dotyczącej art. 100 i 101 — a przecież z rosyjskiego kodeksu karnego oskarża się wybitnych i zasłużonych polityków w Niepodległej Rzplitej Polskiej — obalił, wręcz zdruzgotał kwalifikację zarzucanych oskarżonym czynów, jako podpadających pod 100 i 101 art. K. K.

Podobno p. prokurator Grabowski bardzo się zainteresował źródłami, z których mec. Sterling czerpał swoje argumenty.

***

Mec. Sterling przekonywał i wzruszał. Z wytężoną uwagą słuchano 5-cio godzinnego jego przemówienia.

Zadanie obrał sobie mec. Sterling najniewdzięczniejsze — wywód prawniczy — a jednak zwyciężył nawet najmniej na prawie znających się słuchaczy. Zwyciężył tem, że w mowie jego słychać było bicie serca, przepełnionego przyjaźnią dla oskarżonych, troska o praworządność w Państwie, dążeniem do tego, aby stała się sprawiedliwość w Polsce...

***

Mec. Szurlej występuje w tym procesie, jako obrońca prez. Witosa, i obrono p. Witosa przeprowadził z wielką swadą. Cięta wymowa mec. Szurleja jest groźna dla każdego oskarżenia — cóż dopiero, kiedy oskarżenie stoi na poziomie „brzeskim", a broni się przed zarzutem „spisku" i „rewolucji zbrojnej" właśnie Wincentego Witosa.

js.

W świetle ścisłej analizy

Mowa adwokata Kazimierza Sterlinga

W trzecim dniu przemówień obrony zabrał głos adw. Kazimierz **Sterling.**

Panowie Sędziowie! W przeciągu długich tygodni przesunął się przed sądem długi korowód świadków odwodowych, malując sumiennie i prawdziwie obecną rzeczywistość polską. Przesunęły się głośne nazwiska, **zasłużone** w walce o Polskę, przed wojną, pod czas wojny i po wojnie.

Często stawały przed wami głowy o siwych włosach, czacowne nie swoją siwizną, ale tem, że siwizna ta pokryła głowy w ciągu lat pracy dla kraju.

ŚWIADKOWIE ODWODOWI.

Rzućmy okiem wstecz.

Byli pośród świadków tacy, którzy rzucali ukochanie Polski w ciemną noc w nieświadomość polską, którzy bronili wiary chłopskiej w Polskę, wiary chłopskiej w to, co dla chłopa Polskę wyraża — w Kościół: **Nocznicki, Malinowski, Thugutt.** Byli pośród świadków tacy, którzy z orężem w ręku zrywali kajdany, wierząc, że „Jeszcze nie zginęła": **Arciszewski, „rycerz bez skazy", Kwapiński,** który już miał stryczek na szyi, **Pużak.** Byli i tacy, którzy z całą świadomością uczyli robotnika przed wojną, że jest obywatelem Polski: **Strug, Kopciński, Ziemięcki** i inni. I byli tacy, co nietylko w zaborze rosyjskim, ale i poza zaborem rosyjskim polskości bronili, jak tylko mogli. Bronili przeciw niewoli krzyżackiej Pomorza i Śląska: **Trąmpczyński, Głąbiński i Korfanty.** Byli i inni, których nazwiska dzisiaj wymawiamy i wymawiać będziemy z uczuciem szacunku.

WALKA Z SYSTEMEM RZĄDZENIA.

Złożyli oni swoje zeznania. Mówili przed sądem o faktach, o okolicznościach o stosunkach politycznych i ekonomicznych i **skargi i zarzuty i żal bił pod stropy tej sali** i powoli uwypuklał się przed sądem obraz dzisiejszej **tragicznej** polskiej rzeczywistości. I stało się wtedy jasne, o co toczy się bój, o co idzie walka i stało się jasne, że nie o doktrynę, nie o władzę, nawet nie o człowieka takiego czy innego, ale że **walka toczy się o system** i że podłożem tej walki jest dążność osiągnięcia najwyższego szczytu praworządności.

PROKURATOR A ŚWIADKOWIE OBRONY.

Ci, którzy stawali przed sądem, a którzy na szacunek powszechny zasługują, nic nie ukrywali. Spełnili do końca swój obowiązek obywatelski. Zdawałoby się, że należy im się za to podziękowanie, że należy im się za to uznanie, **bo spełnianie takiego obowiązku obywatelskiego niezawsze w tych czasach jest łatwe.** I rzeczywiście, podziękowano tym ludziom ofiarnym, kochającym swój kraj. „Podziękował" im przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, zwracając się do was z prośbą, abyście tym ludziom nie wierzyli, bo to **są świadkowie niebezpieczni, o duszach, zaprzedanych partyjnictwu, którzy nie zasługują na wiarę, bo gotowi są dla partji zeznawać fałszywie pod przysięgą.** Za co to ich spotkało? Czy za to, że opowiedzieli wszystko i że fakty i okoliczności, które wnieśli do sądu, nie są na rękę oskarżeniu? Czy dlatego im ma się nie wierzyć? **Trudno, nie każdy może i chce być konfidentem, aby zasłużyć sobie na zaufanie pana prokuratora.**

METODA PROKURATORA.

Prawda, wyłączył z tego p. Prokurator: **Struga, Rataja, Thugutta, Arciszewskiego, Panasia.** Ale gdybyśmy rzeczywiście tym świadkom wierzyli, to oskarżenie **musiałoby upaść,** bo oni zeznawali te same okoliczności, mówili o tych samych faktach, o których mówili inni świadkowie. A więc należy z tego wywnioskować, że urząd prokuratorski i tym świadkom, których wiarogodność podkreślił — nie wierzy. Wierzy tylko w tych momentach, które mu są dogodne. To maluje dostatecznie tę metodę, jaka była użyta przy zeznaniach świadków. Ale dlaczego to się robi? Rzecz jasna — robi się to dlatego, żeby utrzymać jedną linję z prokuratorem, który oskarżał dnia poprzedniego. Żeby udowodnić, że w tej grze, która w tej chwili ostatnią stawkę przed sądem rozgrywa, że w tej grze z jednej strony była ofiarność, a z drugiej swawola i anarchja, żeby można było przeprowadzić porównanie z przeszłością, wskazać, że spotka nas to, co już raz było w historji — upadek kraju.

CO BY ZEZNAŁ TOW. IGNACY DASZYŃSKI?

Jeden z panów prokuratorów dla udowodnienia tego, że jest tylko jeden człowiek, który może Polskę ratować, cytował broszurę **Daszyńskiego,** broszurę w której człowiek ten jest odmalowany najpiękniejszemi farbami i przedstawiony z najszlachetniejszej strony. Ale p. prokurator, cytując broszurę **Daszyńskiego,** zapomniał o okoliczności, że tylko ciężki **stan zdrowai** nie pozwolił **Daszyńskiemu** stanąć przed sądem. Czy p. prokurator ma wątpliwości, że gdyby **Daszyński** przed sądem stanął, to **jego świadectwo przekroczyłoby stokrotnie w bólu i w żalu wszystko, co świadkowie zeznali przed sądem?** I czy p. prokurator zastanowił się, mówiąc o tej broszurze, że ten gorący wielbiciel, ten człowiek który widział w tym drugim człowieku największego bohatera Polski, któremu wyraża swoje uwielbienei, naraz **odwrócił się od niego i dzisiaj mówi o nim z całą nienawiścią?** Czy p. prokurator nad tem się zastanowił i czy może zarzucić takiemu człowiekowi jak **Daszyński,** aby Polski nie kochał, aby o Polsce źle myślał, aby dla Polski zła pragnął?

Że p. prokurator nie wierzy świadkom odwodowym, to już trudno, powiada, że są to dawne nałogi polskie, że to jest anarchja, że to jest swawola, że to jest jakaś właściwość duszy polskiej do przeciwstawiania się wszelkiemu rządowi i wszelkiej władzy zwierzchniej, że to jest coś, co w duszy polskiej tkwi i zawsze dąży do zamachu na władzę.

FAŁSZYWA HISTORJOZOFJA PROKURATORA.

Przedstawiono wam konfederację jago początek zła, jako początek anarchji.

Panowie Sędziowie! Jeśli się mówi o tem, że w narodzie polskim tkwią zarodki zamachowe w stosunku do rządu, do króla, który panował, **to jest fałsz, tego nie było.** Jeśli się porówna historję naszą z historją innych krajów europejskich, to przekonać się musimy, że Polska była rajem. Dowodzi tego fakt, że ustawodawstwo polskie **nie znało ani przepisów, ani kary za zamach na króla.**

Historja Polski zna tylko dwa zamachy, gdy Michał **Piekarski** w 1620 r. rzucił się z czekanem na króla **Zygmunta III-go.** Ustalone zostało potem, że Piekarski był człowiekiem umysłowo chorym i że leczył się od szeregu lat. Drugi zamach był na Stanisława Augusta w 1771 r. dnia 3 listopada na rogu ulicy Długiej i Kapitulnej, na której dzisiaj się znajdujemy. Zamach miał na celu porwanie króla przez Pułaskiego, który stał na czele konfederatów barskich, a miał na celu, by Stanisław August przestał być służką Katarzyny II-giej. W tym zamachu, bodaj, że jedynym zamachu, przeciw władzy, instygator koronny Białobrzeski, który miał oskarżać, nie znalazł odpowiedniego artykułu w konstytucji i znalazł go dopiero w statucie litewskim. Jeśli idzie o psychologję narodu polskiego, to tamtej zamachowości przeciw władzy się nie znajdzie. Następnie adw. **Sterling** mówi o konfederacjach, jakie tworzone były w różnych okręgach Rzplitej Polskiej.

Nie można tak łatwo przeprowadzać historozofji wygodnej dla oskarżenia, tylko należy rzeczy brać tak jak istnieją, to znaczy, że istniały konfederacje, gdy ludność stawała w obronie swoich praw. Niezawsze był król polski, a jeśli i nawet był polski i tę Polskę krzywdził, to **naród miał prawo powstać przeciwko temu.**

„SANATORKA" XVI WIEKU.

Jedyny taki był wypadek w 1537 roku pod Lwowem, gdy 150.000 szlachty zjechało się, aby przedstawić Zygmuntowi I swoje żądania. A przedstawili swoje żądania, bo dzięki **Bonie** było frymarczenie urzędami, był zakup dóbr dla **Bony** za pieniądze skarbowe było łamanie konstytucji, i gdy po dniowych naradach we **Lwowie** w kościele **św. Franciszka,** złożył uchwały **Jan Tarnawski,** król większą część ich uznał za słuszne i przyjął, a resztę wysłał do sejmu, ale nikt nie był karany, bo konfederacje nie były karane. Ustawa o karalności konfederacji wypłynęła dopiero w połowie XVIII wieku. Oczywiście można powiedzieć, że ta konfederacja nie była potrzebna, ale kto był winien, czy król, czy ci, co bronili prawa?

A więc, panowie sędziowie, ostrożnie z temi wspomnieniami historycznemi, ostrożnie z temi analogjami, bo trafić one mogą nie w oskarżonych, lecz w oskarżających. Jeśli mówi się, że naród polski nie ma charakteru zamachowości, o ile chodzi o własny rząd, to dowód wiary w ten polski charakter znajduje się w tem, że kiedy recypowano w Polsce Niepodległej kodeks z 1903 roku, to artykuł 99 i 107 nie został umieszczony. Te wszystkie artykuły, które mówią o zamachu na władzę — zostały opuszczone i ich nie było. I dopiero 11 listopada 1919 roku po zamachu ks. **Sapiehy** nieudałym, rzeczywistym zamachu, z powrotem te artykuły umieszczono już w zmienionej formie.

ART. 100 i 101 K. K.

Dzisiejsze teorje prawne twierdzą, że właściwe przestępstwo państwowe jest możliwe tylko w państwach, posiadających konstytucję. Gdzie niema konstytucji, tam przestępstwo nie ma charakteru przestępstwa państwowego.

I taka jest konstrukcja prawna tych artykułów od 99 do 100. Nie idzie tu o żaden wykład, o żadną doktrynę, o żadne przedsawianie rozwojowe historjozofji, lecz o wykazanie pewnych trudności, które powstają przy zastosowaniu artykułów 99, 100 i 101. Należy wziąć pod uwagę, że art. 100 po wprowadzeniu został zmieniony, że została dodana nasza przybudówka która dziś jest powoływana w akcie oskarżenia. „Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków istniejącego rządu, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu". Otóż to jest nadbudówka nasza, pozostało uchwalone w dekrecie z 11 stycznia, a pierwszy sejm został zwołany dopiero 9.II.19 r.

SYTUACJA POLSKI W LATACH 1918 1919.

A więc dekret został wydany wtedy, kiedy nie było jeszcze 1-go sejmu. Konfiguracja wtedy przedstawiała się jak następuje:

Na czele państwa stał naczelnik państwa i mianowany przez niego gabinet. Wtedy marszałek był faktycznym dyktatorem. Przyznał to kiedy o okresie powrotu z Magdeburga mówił: „byłem wtedy niepisanym dyktatorem Polski". I istotnie naczelnik państwa własną wolą i decyzją zmieniał gabinety ministrów. I na tem tle musi powstać dziwne zjawisko, o którem dzisiaj mówimy: deklaracja z 11 stycznia 1919 roku uległa linji wprowadzenia pojęcia zamachu na rząd, jako przestępstwa, mogącego pociągnąć za sobą rozbicie całości państwa, lub jego niezawisłości.

RZĄD STANOWIĄ: PREZYDENT I RADA MINISTRÓW.

Art. 99 brzmi: „winny zamachu na życie, zdrowie, lub wolność osoby piastującej najwyższy urząd ulegnie karze". Art. 100 ma część I-szą, dotyczącą zamachu i ma również tę część drugą, o której w tej chwili była mowa. Z zestawienia tych dwóch artykułów zdawałoby się wynikać, że prezydent R. P. jest przez ustawodawstwo karne bardzo słabo broniony, że prezydenta wolno usunąć przemocą, o ile będzie to dokonane bez zamachu na jego życie, zdrowie lub wolność. I jeżeli staniemy na gruncie niesłusznego tłumaczenia p. prokuratora, że przemoc w art. 100 należy rozumieć również jako nacisk psychiczny, to przemocą byłoby, jeżeli np. tłum zmusiłby samym swoim widokiem prezydenta do ustąpienia. Gdyby komuś przyszła chęć samym hukiem armat, nieskierowanych bezpośrednio w prezydenta, zmusić go do porzucenia pałacu i zrzeczenia się prezydentury, to zdaniem p. prokuratora, nie będzie to przemocą. To jest rzecz nie do przyjęcia. Ta rzecz wygląda zupełnie inaczej. Należy tłumaczyć pojęcie rządu zupełnie inaczej, że za rząd uznać należy, prezydenta i gabinet ministrów. Na to wskazuje następujący dowód. Przedewszystkiem okoliczność wydania dekretu. Wszystkim jest wiadomo i pamiętna jest to chwila. A więc zamach na marsz. Piłsudskiego i na rząd. Łączność była. To stanowiło wtedy całość i jeżeli prawo zostało wydane, to chyba dla obrony całości. A więc zarówno tego, kto sprawuje funkcje prezydenta (bo nie było wówczas konstytucji), jak i rady ministrów.

Konstytucja, która wprawdzie przyszła w czasie późniejszym, ale ponieważ ustawa nie została zmieniona, a konstytucja obowiązuje, przeto należy zestawić te dwie rzeczy razem. Konstytucja w art. 2 powiada: **„organem narodu w zakresie władzy wykonawczej jest prezydent, łącznie z ministrami".** Dalej: **„ministrowie tworzą radę ministrów pod przewodnictwem prezesa rady ministrów".** A więc: „rady", a nie rządu. Dalej art. 44: **„prezydent R. P. wraz z odpowiednimi ministrami układa ustawy i zarządza wydanie ich w Dzienniku Ustaw" „Każdy akt urzędowy wymaga podpisu prezydenta i właściwego ministra".** Art. 56: **„rada ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu".** A więc oddzielone są pojęcia **„rady ministrów"** i **„działalności rządu".** Gdyby to miało być jednoznaczne, to byłoby powiedziane, że rada ministrów ponosi odpowiedzialność za ogólny bieg działalności, a jeżeli jest powiedziane **„rząd",** to te rzeczy są sobie przeciwne.

Rząd to prezydent plus gabinet ministrów.

I wtedy staje się rzeczą zrozumiałą, dlaczego w art. 99 niema tego co w art. 100. Dlatego, że wtedy, kiedy to zostało pisane, uważano, że rząd to jest jedna całość: prezydent razem z gabinetem ministrów. A jeżeli tak jest — a ja wierzę, że tak jest, — że tak właśnie należy tłumaczyć, że to było ratio legis, że to było intencją prawodawcy, to dlatego, aby mówić o jakiejkolwiek bądź istocie czynu z art. 101, lub 100, należy ustalić, że ci, których uważa się za winnych, mieli w programie usunięcie przemocą nietylko gabinetu, ale i prezydenta.

CZY CENTROLEW DĄŻYŁ DO OBALENIA PREZYDENTA?

I już tu ofiaruję konia z rzędem urzędowi prokuratorskiemu, jeżeli mu się uda znaleść zeznanie **jednego** świadka, **jeden** dokument, **jeden** argumnt, któryby mówił o tm, że przemocą chciano obalić prezydenta. Świadka takiego niema i niema art. 101. Muszę podkreślić, że naturalnie oskarżeni sami w ten sposób się nie bronią. Oni uważają, że ta obrona dla nich jest za ciasna, ale ja, jako prawnik, twierdzić muszę, że prawo ich w ten sposób broni.

SZŁO O OBALENIE SYSTEMU A NIE RZĄDU.

Być może, że urzędowi prokuratorskiemu to stanowisko się nie podoba, być może, że jednak urząd prok. zechce nadal stać na gruncie, że rząd jest pojęciem, równem gabinetowi ministrów. Jeżeli tak jest, to pytanie: **jaki rząd chciano przemocą obalić?** Bo w procesie karnym niema fikcji, nie mówi się o rzeczach domniemanych, lecz konkretnych, realnych, istniejących, jeżeli się mówi o spisku, o zamachu, najlepiej byłoby ustalić, jakie były dowody istniejącego przygotowania do zamachu, jakie były cele i metody dążące bezpośrednio do obalenia działającego rządu.

Akt oskarżenia imputuje oskarżonym czyny, rzekomo karalne (i to w okresie od 1928 do 1930) i obejmując w ten sposób cały szereg rządów, jednocześnie **sam siebie obala,** bo nie wskazuje, w stosunku do jakiego rządu ten konkretny fakt, ten spisek był skierowany, przeciwko komu, w jakim czasie i w jakich warunkach? Jeżeli przypomnimy sobie, że od roku 1928 do 30, obalony został rząd **Świtalskiego** w grudniu 1929 r. i **Bartla** w marcu 1930 r. zwykłą większością sejmu i że ta większość w sejmie była, to musi powstać przypuszczenie, że chyba nie o taki rząd szło, skoro go można było obalić bez zamachu stanu. **A więc nie szło o rząd, ale o system.**

KONGRES KRAKOWSKI.

Że tak jest, niech mi wolno będzie powołać się na wyciągi z tych dokumentów, które pojawiły się przed kongresem. W okólniku PPS. do komitetów okręgowych z 28 maja 1930 r. jest powiedziane: „mówi się o podjęciu walki przez całe społeczeństwo, o obaleniu dyktatora Piłsudskiego, jak wam wiadomo blok tych stronnictw ogłosił specjalną deklarację o konieczności walki o prawo, walki o przedstawicielstwo narodowe. Podajemy do waszej wiadomości, że 29 czerwca dbędzie się w Krakowie kongres, na którym programem będzie walka z dyktaturą: Ulotka z czerwca 30 r.: „program wspólny żądań jest, aby usunięto została dyktatura, przywrócone panowanie prawa". A PPS. w okólniku z 11 czerwca: „kongres ma być demonstracją przeciw panującej w Polsce dyktaturze, oraz potężną manifestacją demokratyczną". Odezwa Centrolewu z września 30 r.: „mówicie o przeszkodach i trudnościach w pracy sejmowej o zniewagach. Rozgorzała w Polsce ostra walka, w której idzie o wielkie rzeczy, z jednej strony jest większość, oparta na prawie, z drugiej strony ludzie lekceważący ich wolę. Kongres w Krakowie ma stwierdzić wolę niezłomną, aby zapanowały w Polsce ład, spokój i porządek, równe dla wszystkich prawo a nie samowola jednostek i ich zauszników. **Oświadczamy, że walkę o usunięcie dyktatury Piłsudskiego podjęliśmy razem i razem prowadzić ją będziemy.** A więc nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tu idzie o system.

DYKTATURA, „SANACJA" I RZĄD TO JEDNO.

Skarży się prok. **Rauze,** gniewa się na nas, że operuje się pojęciami dyktatury, „sanacji" i rządu i stale się utożsamia je z sobą. A to dlatego, że życie dowodzi, że tak jest, że p. prok. sam temi pojęciami operuje. Przecież akt oskarżenia, pierwsze zdanie zaczyna się: rządy pomajowe marsz. Piłsudskiego... A więc jeżeli się mówi o rządach pomajowych **Piłsudskiego,** chociaż tam byli inni ludzie: **Świtalski, Bartel** 6 razy, to co w takim razie? To jest rzeczą jasną, że nie idzie tu o dany rząd ale o rządy, a więc o sposób rządzenia.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-CIEJ)

ZDARZENIA I LUDZIE

DZIKA KONKURENCJA

Pewne pismo warszawskie opisywało przed paru dniami scenki przedświąteczne na Bagnie, na Wołówce, na Nowiniarskiej. Kupcy stoją przed sklepami i wyczekują klijentów. Gdy ktoś nieostrożny ruszy się w te ulice i zdradzi chęć kupna czegokolwiek, staje się już niewolnikiem kupców, którzy go sobie formalnie nawzajem z rąk wydzierają. Klijent, takie rzadko zjawisko! I może za gotówkę jeszcze! Kupcy gotowi są sprzedawać nawet poniżej ceny kosztu. byle sprzedać, byle nie stać bezczynnie za ladą... Że taka dzika konkurencja, że to wpychanie towarów w rękę nabywcy poniżej własnych kosztów, grozi bankructwem — nikogo z kupców nie obchodzi. Byle sprzedać...

To co w małej skali handlarskiej dzieje się na Wołówce — odbywa się na wielką skalę światową w handlu międzynarodowym. Poszczególne państwa konkurują ze sobą na rynkach światowych, nie oglądając się na skutki tej dzikiej konkurencji.

Budują mury celne nie do przebycia, aby zmniejszyć do minimalnych rozmiarów wwóz — i pchają towary zagranicę po cenach niższych, niż krajowe, nawet po cenach poniżej własnego kosztu, byle zwiększyć eksport. Ten szał eksportowania zaspakajany jest przeróżnemi sposobami: Anglja odrywa się od złota i obniża wartość swego pieniądza, Niemcy dekretują zniżki cen i wyciskają resztę sił z pracowników swoich, Polska dopłaca do przewozów kolejowych: wszystkie kraje jednocześnie zwiększają cła, zmniejszają kontyngenty wwozowe, wręcz zabraniając wwozu niektórych towarów.

Na światowym rynku towarowym toczy się wojna wszystkich przeciwko wszystkim. Zerwane zostały więzy — dość liczne po wojnie — łączące handel większych krajów. Każde państwo myśli o samowystarczalności, o zaspakajaniu wszystkich swoich potrzeb bez uciekania się do rynków obcych.

Rządy wkraczają do gospodarki społecznej, naruszają największe przecież kanony kapitału — wolną wymianę i niewtrącanie się państwa do spraw gospodarczych. Rządy, w interesie kapitału, podkopują podstawy kapitalizmu, w dzikiem pomieszaniu wszelkich pojęć gospodarczych, którego jesteśmy świadkami.

Przecież, właściwie cały handel zewnętrzny we wszystkich większych krajach, podlega reglamentacji. W Sowietach przynajmniej państwo ma specjalny urząd do handlu zagranicznego; gdzieindziej tysiące przepisów, cła, kontyngenty, zakazy wwozu a z drugiej strony premje wywozowe, ulgi kolejowe, dewaluacja pieniądza, służą państwom za broń w tej walce konkurencyjnej o kurczące się, ubożejące rynki obce.

Wszyscy chcą eksportować! Nikt nie chce dopuszczać obcych towarów do siebie! Czy świat ma wrócić do średniowiecza z jego „samowystarczalnemi" grodami, prowadzącemi ze sobą nieustanne wojny?.

J. S.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

STAN PRAWNY.

Prokurator śmieje się z posła **Kiernika,** kiedy on pyta od kiedy prawo w Polsce bronić ma dyktatury? **Takiego prawa w Polsce niema.** Wręcz przeciwnie. Ten sam art. 100, część I-sza powiada: „winny zamachu na obalenie ustalonego ustroju państwowego ulegnie karze". A jakiż jest ustalony nastrój, czy dyktatura? Nie! a więc pytanie jest zupełnie słuszne. Pan prok. tłumaczy w ten sposób: **Kiernik** nie rozumie, że on przygotowywał obalenie takiej dyktatury, gdzie istnieje Prezydent, parlament, sąd, Trybunał Stanu. Ale p. **Kiernik** tego nie mówił i ja też tego nie mówię, bo weźmy przykład: gdyby dzisiaj ktoś miał sprawę we Włoszech, że dążył do obalenia dyktatury **Mussoliniego,** to czy to byłoby równoznaczne z obaleniem monarchji we Włoszech? Przecież akt oskarżenia nie imputuje oskarżonym, że dążyli do obalenia ustroju państwowego. A więc ten argument nie wytrzymuje krytyki.

Zastanawiano się długo nad tem, czy była dyktatura? My już wiemy, że im dłużej się ktoś nad jakąś kwestją zastanawia, tem ona jest prostsza. Przychodzi świadek, który mówi „była dyktatura". A prok. **Grabowski** powiada: „dyktatury nie było". Ale przecież, czy nam rzeczywiście o to idzie, czy to się nazywa dyktatura, czy tu idzie spór o słowa, czy o treść? Niema żadnej wartości, jak się to nazwie, **spór idzie o system.** I tutaj niech mi wolno będzie w kilku słowach, ponieważ o tem już dużo mówiono, powiedzieć, jaki jest ten system od 1926 r. Po przewrocie 1926 r. **Piłsudskiemu** ofiarowano prezydenturę. Odrzucił ją, wskazał p. **Mościckiego,** wybrano p. **Mościckiego.** Od 1926 r. do 31 r. było 12 rządów: 2 marsz. **Piłsudskiego, 6 Bartla, 2 Sławka, 1 Prystora** i **1 Świtalskiego.** We wszystkich 12 rządach zasiada **Piłsudski,** żaden z tych rządów nie był rządem parlamentarnym, **rządem większości** parlamentarnej. **To już zdaje się stanowi system.** Czy przypadek, czy system?

System, bo w wywiadzie z 5.X.30 r. marsz. Piłsudski powiada: „będąc zasadniczym przeciwnikiem jakichkolwiek rządów sejmowych, zdecydowałem **się, że do „permanentnych Sejmów w Polsce nie dopuszczę".** To dla p.p. prokuratorów, **którym się to słowo „permanentne" podobało, zwrócę uwagę, że to słowo** nie od świadków pochodzi. O wiele ważniejsze jest to: **„jestem przeciwnikiem jakichkolwiek rządów parlamentarnych".** W republice demokratycznej znajduje się człowiek, który jest zasadniczym przeciwnikiem rządów parlamentarnych, który zdecydował, że nie dopuści do rządów parlamentarnych.

Art. 45 konstytucji powiada: „Prezydent mianuje i odwołuje prezesa rady ministrów". I zestawmy to z tem: „ja nie dopuszczę", ale i z rzeczywistym niedopuszczeniem. Drugi wypadek. Ponieważ się mówiło o wpływie jaki wywierała osoba marsz. **Piłsudskiego** na Prezydenta, potwierdzony jest ten wpływ przez wywiad z dnia 25.X.30 r. „Jeżeli skłoniłem Prezydenta do zwołania wyborów to dlatego, aby raz na zawsze odwrócić historję'". A więc **skłaniał** do tego marsz. **Piłsudski**- Taktyka się zmienia. Osoby zostają. A ten wzrost nagły emerytur, który powstał z powodu obsadzania wakujących posad, przez „swoich ludzi", i te samorządy, które wbrew art. 66 Konst. — zostały zniszczone i zrujnowane! Na czele tych samorządów postawiono komisarzy rządowych. A dalej **wolność prasy,** której próbkę mieliśmy tu na tej sali sądowej, kiedy nie wolno było pisać o tem, co tu jawnie na rozprawie było powiedziane! Wszystko to oparte było na ideologji Piłsudskiego! Czy to jest program? Zdaje się, że nie. Bo programy są znane. Programy określają pewną działalność, pewne cele, uwidaczniają taktykę, drogę, którą się idzie do danych celów. Czyż programem może być sojusz **Radziwiłła** z BBS. Jaka polityka, jaki program gospodarczy? Niewiadomo. Wszystko trzeba zgadywać. Pan **Bartel mówił** nam tutaj o „fałszywych tłomaczach pisma św." Czy on jest nim? Chyba nie. Ale odszedł i już więcej nie wróci.

REZULTATY.

Ale czyż będę mówił o rezultatach tego wszystkiego? Mamże mówić o **sytuacji gospodarczej, o przemyśle i handlu, o miljonach niepracujących.** Nie jestem tutaj dla propagandy. Nie będę mówił o tych momentach, o których mówili już świadkowie. I dlatego wystarczy, jeżeli na zakończenie dodam tylko słowa Marszałka Piłsudskiego. **„Nie dałem pracować trzem Sejmom".** To wystarczy dla wykazania, jaki system dzisiaj panuje.

ART. 100 KODEKSU KARNEGO.

Panowie Sędziowie! art. 100 mówi o usunięciu Rządu **przemocą.** A więc drugi moment do którego podejść należy, t. j. czy **wogóle była przemoc?** Jeżeli ma słuszność p. Prokurator, twierdząc, że pod pojęcie przemocy podpada także moment **przemocy psychicznej,** to wtedy oskarżenie ma podstawę, rację bytu, bo nie ulega wątpliwości że pewien nacisk psychiczny na Prezydenta istniał, ażeby zmienił swoje stanowisko. Trzeba jednak ustalić, o **jakiej** przemocy mówi art. 100. Art. 100 składa się **z trzech** części. **Pierwsza** część mówi o **zamachu,** druga mówi, **że celem** zamachu jest **usunięcie przemocą Rządu.** Zachodzi tu pytanie, dlaczego przy art. 100 w pierwszej części mówi się o **zamachu,** a nie mówi się o przemocy, a dlaczego o **przemocy** mówi się w części drugiej?

Przedewszystkiem z punktu widzenia etymologicznego: przemoc jest określona w sposób następujący: **„przemoc to użycie siły fizycznej".** Jeżeli zrobimy tu zestawienie z art. 507, zestawienie, które zrobił p. Prokurator, to — wypadnie ono na **niekorzyść** p. **Prokuratora.**

Art. 507 używ. pojęcia **„gwałt".** Art. 100 w punkcie 3-cim używa wyrażenia **przemoc.** A więc jak to wytłumaczyć? Tłumaczyć można tylko w ten sposób, że zwrócimy się do autentycznego **tekstu rosyjskiego.** Art. 100 w części pierwszej ustala w tekście rosyjskim, że pojęcie zamachu mieści w sobie **pojęcie gwałtu,** jako **przemocy fizycznej.**

ŁATWIEJ KOPAĆ DÓŁ W WODZIE...

W części **trzeciej** stanowczo ustawa oznacza **sposób** dokonania zamachu. Takie stanowcze i ścisłe brzmienie przepisów wyklucza wszelkie wątpliwości, a więc tylko **przemoc fizyczna** udawadniałaby winę oskarżonych, że dążyli do zmiany Rządu w drodze **przymusu fizycznego.** I tutaj powstaje pytanie, **gdzie jest przemoc?** Kto ją miał w programie. Jak przemoc ta miała być urzeczywistniona? i czy wogóle była o tej przemocy mowa? **Dopóki tego Urząd Prokuratorski nie udowodni, dopóty będę twierdził, że niema podstaw do oskarżenia.** A przypuszczam, że bez względu na to, co Urząd Prokuratorski powie, to łatwiej byłoby mu **dół wykopać w wodzie,** aniżeli **wykazać istnienie gwałtu.** Trzeba ustalać konkretne fakty, a nie przytaczać domniemania. Panowie Sędziowie! przypuszczam, że **argumentów** można znaleźć dużo, ale **faktów** niema. Argumenty będą jednak tak wątpliwe, jak niektóre tu przytoczone i w akcie oskarżenia i później w toku rozprawy.

ARGUMENTY PROKURATORÓW.

Akt oskarżenia pisze tak: „hasła walki z Rządem chciano wpoić w masy". Pan prok. Rauze podczas swego przemówienia powtórzył ten argument i powtórzył to temi samemi słowami. Ten moment Wysoki Sądzie ma, mojem zdaniem, wysokie znaczenie. Sprawdźmy, jak te rzeczy wyglądały. Poszukałem skąd się ten argument wziął i znalazłem go w przemówieniu świadka **Szymborskiego,** który mówi: „Od stycznia 1930 r. do sierpnia 1930 r. zebrań odbyto 2.554, a we wrześniu, październiku i listopadzie 2.104. Wtedy zrobiłem zwykłe zadanie arytmetyczne. Powiedziałem sobie: od stycznia do sierpnia — 8 miesięcy, zebrań 2.554 podzielone przez 8 t. j. 320 zebrań. Od września do listopada 2.104 zebrań podzielone przez 3, t. j. 701, czyli że nie jest tak, stokroć więcej uświadomiano ludność jak twierdzi urząd prokuratorski, że przed wyborami, jak podczas akcji wyborczej. To dla mnie jest **niesłychanie ważne.** To mi otworzyło oczy na wiele rzeczy ciemnych dla mnie w tej sprawie. Więc p. **Szymborski** podał złe wyliczenie cyfrowe, na tem fałszywem wyliczeniu opiera swój fałszywy wniosek. Urząd Prokuratorski powtarza wyliczenie, nie sprawdziwszy i powtarza ten sam fałszywy wniosek. Ale w tej sprawie jest **ślepa wiara do informacyj.** Wszystko, co informatorzy powiedzą, tego nie należy analizować i sprawdzać. I to nietylko w Urzędzie Prokuratorskim — w administracji, wszędzie, **najwyżej.** Widziałem tu w charakterze świadka p. wice-ministra. Mówiło się o czarnej broszurze. Św. **Stamirowski** powiedział, że broszura dotyczy „pacyfikacji". Powiedział: „pokazywano mi broszurę, nie czytałem jej, bo języka niemieckiego nie znam. Polegałem na informacji". Pozwalam sobie powiedzieć, że p. minister nie powinien polegać na informacjach tam, gdzie ma możność bezpośredniego sprawdzania.

Jeżeli mam być szczery, to powiem, że nieszczęściem dzisiejszego życia polskiego w bardzo poważnej części, to są te **niesprawdzone informacje.** Weźmy ten proces. Zaczyna się od „kart służbowych", od anonimowych „Wacków", „Grzegorzów" i „Smutnych". Potem przychodzą inni informatorzy.. Przychodzą **Tulowie, Pórzyccy, Burawscy,** jakieś domorosłe Shrlocki Holmesy, jakieś **Marleny Dietrich,** jak **Boczkowska** z wykształceniem w elementarnej szkole odeskiej. Potem przychodzą zadowoleni z siebie pp. **Kozielewscy,** którzy ze śmiechem łamią na wycieczce młodzieży ręce. A potem pp. **Szymborscy** i **Bankowie,** którzy **nic nie wiedzą,** nic nie badają, tylko rejestrują informacje „Wacków", „Grzegorzów", „Smutnych" i różnych anonimów. I tak powstała **legenda spisku.** Ale konkretnie panowie sędziowie, do sprawy, do tej sprawy, gdzie się mówi o **przemocy, nie wniesiono nic.** Pan prokurator powiedział, **że była przemoc w planach,** pytał, po co były takie odezwy jak „bagnet i szabla", jak „Do policji", po co odezwa bez cenzury, **ale kto rozdawał te rzeczy? proszę mi wskazać choć jednego świadka, jeden dowód jakikolwiek dowód, może zadużo chcę od prokuratury, może wystarczy ślad dowodu.**

CO DALEJ?

Drugi moment. P. Prokurator powiada: A gdyby Prezydent nie ustąpił, co **byłoby dalej".** Panowie Sędziowie, ja nie wiem, co dalej, ale ja wolę **kodeks karny,** a zamiast rozumowania, zamiast wnioskowania o tem, coby było, gdyby było tak czy inaczej, ja wolę **dowody realne,** rzeczywiste, że coś było zrobione, bo **tego wymaga kodeks,** a my nie możemy na domniemywaniu budować takiego czy innego wniosku tam, gdzie wniosek ten musi być oparty na konkretnych dowodach.

ART. 101 KODEKSU KARNEGO.

Pan prokurator rozumie słabość swego stanowiska i mówi: „Ja nie oskarżam o zamach ale o **przygotowania do zamachu,** ja oskarżam z art. 101.

W świetle teorji teza o **przygotowaniach** do przestępstwa brzmi tak, że **musi być nabyta i naszykowana broń,** to jest doprowadzona do stanu takiego, w którymby mogła służyć do urzeczywistnienia przestępstwa. Następny moment, to jest **rozpoczęcia działania.** Środek musi być nabyty i przygotowany „ad hoc", dla **danego przestępstwa.**

Tutaj nie może być mowy o **przygotowaniu,** czyli że z tego wynika, że może być ktoś karany za **„przygotowywanie do przygotowania".** Jeżeli przygotowanie, jako takie tylko w niesłychanie ważnych okolicznościach np. zamachu stanu, może być karalne, to co można mówić o **„przygotowywaniu przygotowania".**

MILICJA P. P. S.

Mówi p. prokurator o **milicji PPS.** Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w akcie oskarżenia jest zarzucane organizowanie, szkolenie i uzbrajanie, a nie **zorganizoyanie, wyszkolenie i uzbrojenie do danej czynności do danej akcji.** Gdyby pan prokurator powiedział, że akcja już **była przygotowana,** że miała się odbyć, że był taki a taki plan i brakowało tylko ostatniego momentu, to to byłoby możliwe oskarżenie. Ustalono, że po rozłamie w PPS. w roku 1928 dążono do rozbicia PPS i Partję zaczęło zalewać morze prowokacji. Zaczęły się podziemne machinacje, pseudonimy, telefony, trwało to długie miesiące i z tego wynika, że **wszystkie drogi dla rozbicia PPS były „dobre".**

ROLA PÓRZYCKIEGO.

Pamiętajcie, Panowie Sędziowie, z procesu o zamach bombowy na **Piłsudskiego,** że właśnie **Sołtan** podniósł myśl, czy nie możnaby było dokonać zamachu **Pórzycki** tworzył te piątki do których należało siedem osób, a nie pięć. On finansował tych ludzi, on ich sprowadził, on był znajomym **Sołtana,** który pierwszy zaczął mówić o zamachu. Jeżeli Panowie zastanowią się nad rolą **Pórzyckiego,** który chwalił się otwarcie, że strzelał do policji, jeżeli doda się **Tulę,** o którym świadek mówił, że był najbardziej rewolucyjny ze wszystkich PPS-owców, jeżeli wspomni się jego rolę w dn. 14 września, jeżeli zwiążemy te wszystkie okoliczności — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kiedy padali ludzie PPS. z ręki BBS — **potrzebna była milicja.** To nie był środek przygotowany „ad hoc", a po drugie nie był szykowany dla walki spiskowej, a jedynie **celem zagwarantowania spokoju i rozwoju PPS.**

BROŃ.

Przejdźmy do broni. Z punktu widzenia prawnego te werdle, te kilka rewolwerów — to miała być broń na czołgi, na karabiny maszynowe, na armaty? Panowie Sędziowie, przecież policja węszyła ten spisek od roku 1928, ależ w takim razie, dlaczegoż na to wszystko nie było żadnej reakcji?

A jeżeliby nawet ustalić to, **że** PPS posiadała 10 tysięcy ludzi uzbrojonych, to byłoby to najświetniejszym argumentem na korzyść oskarżonych. Jakże to? Ma się 10 tysięcy ludzi uzbrojonych, urządza się Kongres Krakowski, który ma być początkiem rewolucji, urządza się wiece w miastach prowincjonalnych, urządza się w Dolinie Szwajcarskiej zebranie, które ma być wspaniałą manifestacją kobiet i dzieci i ma się 10 tys. ludzi uzbrojonych **z których się nie korzysta.** Te wszystkie argumenty, które dotyczą sprawy przemocy, panu prokuratorowi **nie udały się.**

„SZTAB CENTROLEWU".

Pragnąłbym z kolei rzeczy przejść do zanalizowania tych części aktu oskarżenia, które zarzucają stworzenie **kierowniczej organizacji rewolucyjnej** „Centrolewu". Spójrzmy, jak wygląda „Centrolew"? wszyscy świadkowie nie członkowie „Centrolewu" i członkowie „Centrolewu" ustalają, że „Centrolew" to jest na gruncie parlamentarnym stworzone porozumienie stronnictw w myśli blücherowskiej zasady: „maszerujemy oddzielnie, atakujemy razem". Ponieważ te stronnictwa mają jeden wspólny, łączący je cel a mianowicie **opozycję w stosunku do Rządu,** który nazywają rządem dyktatury, **atakują wspólnie,** ale każde stronnictwo maszeruje oddzielnie. Obowiązywały uchwały tylko **jednogłośnie powzięte na komisji porozumiewawczej.** Komisja porozumiewawcza powstaje w ten sposób, że każde ze stronnictw deleguje dwie osoby, nie zawsze te same ze swoich władz centralnych czy klubów parlamentarnych. W ten sposób powstaje luźno zupełnie związane ciało, którego uchwały nie obowiązują, głosowania tam niema, jeżeli się ktoś nie zgadza, to w danej akcji udziału nie bierze. Jeżeli mówimy o działalności, która z punktu widzenia prawnego może być imputowana temu zrzeszeniu, to powinniśmy ułożyć sobie „kalendarjum" wypadków. A więc przedewszystkiem pomijam działalność „Centrolewu" do początku kwietnia 1930 roku. Pomijam ją, gdyż wtedy absolutnie nie wychodziła na zewnątrz. Była to działalność ściśle parlamentarna. Pomijam i dlatego, że był badany w charakterze świadka pan premjer **Bartel,** który, skończył działalność w połowie marca, i powiedział, że nie słyszał nic takiego o „Centrolewie", co by mogło wzbudzić wątpliwości co do lojalności państwowej tego obozu.

***

Po świetnej analizie p. K. **Sterlinga** (zakończenie pdamy jutro), zabrał głos adw. St. **Szurlej.**

Dokończenie rozprawy niedzielnej

Kongres Krakowski

Mowa adw. Zygmunta Nagórskiego

Adw. **Nagórski** na wstępie swojej mowy stwierdził, iż w tym procesie politycznym, oskarżyciele publiczni mówią niezrozumiałym dla oskarżonych i obrońców językiem politycznym, operują pojęciami, których również nie rozumiemy. Musimy znaleźć jakiś wspólny język i z tego powodu zmuszony jestem mówić o rzeczach b. popularnych.

KONIECZNOŚĆ ISTNIENIA PARTJI POLITYCZNYCH.

P. Prok. Grabowski powiedział tak: — stronnictwa są potrzebne, ale przewrót majowy musiał nastąpić dlatego, że trzeba walczyć z partyjnictwem, a partyjnictwo to jest zdegenerowana forma partji".

Skargi na partyjnictwo, zwyrodnienie partyjne nie są nowe, są one znane tak dawno jak dawno istnieje zorganizowane życie polityczne. Należy zdawać sobie sprawę, dlaczego te partje być muszą i jaka jest ich funkcja społeczno-polityczna.

Powołując się na autorytet Bryce'a autora dzieła o demokracji współczesnej adw. **Nagórski** wykazuje wady i zalety partyj.

Przedewszystkiem partje wprowadzają porządek do akcji wyborczych. Jeżeli sobie zapamiętamy jaka jest nasza ordynacja wyborcza, jeżeli sobie przypomnimy, że u nas się głosuje na listy, to przeprowadzanie wyborów w Polsce bez stronnictw politycznych musiałoby doprowadzić do absurdu. Już mówiono, że stronnictwo wychowuje, kieruje opinją publiczną, ale to mało. Współzawodnictwo stronnictw politycznych, współzawodnictwo partyj naturalnie tam gdzie istnieje wolność życia publicznego sprawia, że obywatel się uczy, uczy się przedewszystkiem względności, że rozumie doskonale: niema idealnych programów choćby dlatego, że są rozmaite, uczy się dlatego, że musi wszystkich programów wysłuchać. I jeżeli większość obywateli, czy też ich znaczna część zachowuje się biernie wobec akcji politycznej, polityczno - wyborczej, walki stronnictw, to jednak nie tylko ci, którzy chcą się uczyć, nawet ci, którzy nie chcą się uczyć, coś uchwycą z tych walk pomiędzy stronnictwami. Pozatem ta agitacja partyjna ona sprawia to, co u Bryce'a nazywa się trzymaniem stale ducha narodowego w pogotowiu. Czujność na sprawy publiczne się wytwarza krytycyzm się tworzy; obywatel musi myśleć dlatego, że partje ze względu na założenie zasadnicze i swój interes budzą jego czujność, nie pozwalają zasnąć, każą myśleć o sprawie publicznej. Znowu Bryce'a mówi: partyjne pochodnie (jak to u nas paskudnie brzmi w oświetleniu tego co się mówi od 1926 roku) oświetlają drogi, któremi ma kroczyć opinja publiczna. Ale, Panowie Sędziowie, najwyższą funkcją stronnictwa to jest to co brzmi bardzo poziomo, to kuchnia wyborcza: Któżby to robił, skąd by się wzięli ludzie, skąd by się wzięła dyscyplina społeczna, gdyby nie było wyborów, zorganizowanych oddawna, stronnictw politycznych, które wiedzą do czego dążą, które wiedzą jak należy prowadzić nawę państwową, jeżeli się chce zrealizować te programy idealne, które w całości nie będą nigdy osiągnięte, ale dążenie jest treścią dziejów ludzkości. Dyscyplina partyjna wprowadza porządek do życia publicznego, a trzeba pamiętać, że każde zorganizowane stronnictwo ma wiele do stracenia i wiele do zyskania, bo ono walczy nietylko o ideał, lecz także o środek jego realizacji, to jest o władzę.

ŹLE JEST JEŻELI ZA DUŻO JEST STRONNICTW.

Ideałem się wydaje klasyczny kraj 2-ch partji, jakiem kiedyś była Anglja. Ale i tam tego ideału utrzymać nie zdołano. Jakże się dziwić, że w Polsce nie było odrazu tego systemu 2-ch partji? Być może, że kiedyś historja, którą nie my będziemy pisali, zapisze na dobro rządów pomajowych scałkowanie społeczeństwa, zmuszenie do tego, że opozycja rozbita stała się obozem scalonym, że zamiast kilkudziesięciu stronnictw polskich, wytworzyło się kilka obozów tylko, ale nie wiemy, czy to jest świadomy zamiar, czy też tylko Nemezis dziejowa.

Skonsolidowanie się partji, ułatwia zorganizowanie życia państwowego.

DZIAŁALNOŚĆ PARLAMENTARNA I POZAPARLAMENTARNĄ POSŁÓW

U nas władze rządowe nie chcą, aby obywatele zajmowali się sprawami publicznemi, nie chcą, aby obudził się duch narodu, aby istniała opinja publiczna. Dlatego nasze życie publiczne ubożeje i opinja walczyć musi o prawo bytu.

KONGRES KRAKOWSKI.

Z kolei adw. Nagórski szczegółowo opisuje cele kongresu, powołując się na okólniki PPS., i prasę wszystkich sześciu stronnictw „Centrolewu".

„przez krew do błota". W oderwaniu od całego przemówienia istotnie brzmi to tak jakby w sali Starego Teatru w Krakowie

Mówię to, żeby przypomnieć Wysokiemu Sądowi, że cel kongresu nawet jego najdrastyczniejsze wyniki, z których się zbudowało oskarżenie były z góry wiadome, a wiemy przecież, że nietylko prasa, ale i te okólniki były doskonale znane władzom publiczno - administracyjnym. Wszyscy o tem wiedzieli, po co się ten kongres zwołuje, jakie są jego hasła i musiało się przewidywać, jaka będzie treść jego uchwał; mogli nie znać treści, ale istotę rzeczy. Jeden ze świadków oskarżenia (nie pamiętam który) z administracji lokalnej w Krakowie powiedział między innemi: „wiedzieliśmy co grozi, że mają zwołać chłopów na kongres, ale się przekonaliśmy, że ten kongres nie jest niebezpieczny. Wybrano stosunkowo mały i skromny Kraków, na tle którego nawet nikły pochód, zarysuje się wyraźnie. Przyjadą i rozjadą się. Władze administracyjne, przedstawiciele rządu uważali, że to zebranie może mieć znaczenie i dopiero po tem okazało się, że to nie tylko ma znaczenie, ale grozi podstawom państwowego bytu, może mieć skutki opłakane i dlatego trzeba tych ludzi zamknąć, oskarżyć i naturalnie skazać.

W SALI STAREGO TEATRU.

Następnie adw. **Nagórski** przystępuje do charaktetystyki zgromadzenia w sali Starego Teatru.

Przyszedł tam lud siermiężny, przyszli robotnicy. Tam się odbywał właściwy kongres. Zebranie posłów, senatorów i delegatów.

Adw. Nagórski analizuje odczytaną na zgromadzeniu depeszę marszałka Sejmu Ignacego **Daszyńskiego**, który pisze:

„Położenie Państwa wymaga pracy Sejmu i Senatu. Rząd nie daje się zebrać przedstawicielstwu narodu w Sejmie i Senacie. Wbrew konstytucji Sejm skazany jest na bezczynność, naród musi zatem zbierać się i radzić nad swoim losem i zająć stanowisko wobec polityki Rządu. Kongres Krakowski otwiera dziś te drogi walki o prawo i wolność ludu, o demokrację i dalszy rozwój Państwa. Naród świadomy i zorganizowany nie pozwoli długo sobą rządzić, tak jak to dzisiaj dzieje się. Jako Marsz. Sejmu, skazanego na przymusową bezczynność, pozdrawiam zgromadzenie w Krakowie i życzę powodzenia w pracach. „Niech żyje wolna wolna demokratyczna Rzplita Polska".

To jest proszę panów Sędziów pierwszy akt rewolucji krakowskiej. Drugi akt to telegram od **Bolesława Limanowskiego**, błogosławieństwo mające wstrząsnąć istotą całego narodu, aby z obrzydzeniem odtrącił hańbiącą uległość, wobec dyktatora, który nie usiłuje zjednywać sobie zwolenników przez szerzenie oświaty i moralności, lecz narzuca mu niewolniczą przemoc, posiłkując się wykrętami. Życzę Kongresowi z całego serca, aby dopiął swego celu i nie dopuścił, aby spadła na naród hańba..." Proszę Sądu, słowa mocne, ale mocnem było i życie ich autora i ono daje mu prawo moralne mówić wyraznie to co czuje, jako jeden z większych obywateli Państwa.

Następnie adw. Nagórski analizuje przemówienia przewodniczącego Kongresu p. Róga, i odczytaną przez tow. Barlickiego deklarację PPS. (była to deklaracja PPS a nie przemówienie tow. Barlickiego, jakto uważają p. prokuratorzy).

Co PPS. wysuwała jako rzeczy naczelne, istotne? Mówi o oburzeniu na rządy panujące, a dalej deklaracja powiada: „oburzenie to musi się potęgować wobec jaskrawej rozbieżności pomiędzy hasłami rządzących i ich działalnością, która w atmosferze głębokiego niezadowolenia i fermentu wobec zaminerzeń dyktatora usuwa lud od wszelkiej pracy, chcąc zepchnąć go w mroki społeczne. Wobec takiego stanu rzeczy P. P. S. wzięła na siebie obowiązek walki z dyktatorem i jego obozem, piętnując fakt zdrady, jakiej się dopuścił wobec demokracji"... Twierdzono, że dyktatura Piłsudskiego musi być szybko i gruntownie zlikwidowana, tego domaga się interes Państwa, pokojowe współżycie z sąsiadami.

Również deklaracja „Wyzwolenia" odczytana przez p. Maksymiljana Malinowskiego, który nie trafił ani do pierwsej transzy, ani na ławę oskarżonych", dalej deklaracja „Piasta" nie zawierają cechy przestępstwa.

Wreszcie to najbardziej, że się tak wyrażę w oczach oskarżenia krwawe przemówienie, które jak mógłbym wnioskować z aktu oskarżenia i z przemówień obrony i z zeznań świadków, uważane było za najbardziej jaskrawe i najbardziej płomienne: przemówienie Stanisława Thugutta wygłoszone już osobiście, nie w imieniu stronnictwa. Oskarżenie cytowało jego słowa:, mówiono o rzezi, o latarniach, o nożu, który się przykłada do gardła Rządu. Tymczasem cóż mówi Thugutt? „W dziejach świata trudno by znaleźć przykład Rządu tak bezrozumnie pozbawionego przemyślanego planu. Nawet ludzie stojący na bardzo wysokich stanowiskach obawiają się mówić o swoich zamierzeniach, nie wiedząc, jaki będzie rozkaz wodza. Ale wódz milczy. O Polsce niema on do powiedzenia nic więcej, jak tylko bryzganie śliną w twarz, uderzając zarówno przyjaciół jak i wrogów. Dlatego zaczynają z tego obozu uciekać jak szczury z tonącego okrętu. Niektórym tylko paniczom śnią się korony hrabiowskie; niechże sobie na nich wyryją hasło: „przez krew do błota". Ale to są rzeczy pozytywne. To jest krytyka systemu i gorszych od tego systemu ludzi. Mowa Thugutta o groznem niebezpieczeństwie, mówi o coraz otwarciej wyłaniającej się groźbie rewizji granic. Ale jak będzie wezwany do obrony granic ten naród, który jest tylko narodem idjotów? Który jest narodem szpiegów, którego wszyscy poprzedni ministrowie Spraw Wojskowych byli według Marszałka poprostu złodziejami. Oto dlaczego demokracja polska nie może milczeć, ani zwlekać. Nie chodzi o wielkie rzeczy: rozsądek i uczciwość w stosunkach państwowych, ponowne przywrócenie prawa. Musi być przywrócony szacunek dla prawa, kara dla tych, którzy je łamią. Obóz rządowy nie przestaje wytykac nam różnic, które nas dzielą. Różnice istnieją, ale silniejszą ponad różnice jest wspólna wola do walki z tymi, którzy Polskę niszczą i czynią pośmiewiskiem narodów.

NA RYNKU KLEPARSKIM.

Akt drugi odbył się na rynku Kleparskim Przemówienia tam wygłoszone były jeszcze bardziej umiarkowane i hasło walki o prawo podkreślone jeszcze mocniej. Złożona na rynku przysięga jest w oczach oskarżenia także dowodem przygotowania zamachu. Ale Kongres zakończył się oświadczeniem p. Niedziałkowskiego, który podkreślił sprawę wyborów. Rezolucje krakowskie zostały skonfiskowane, ale tylko technicznie, jest bowiem faktem historycznym, że ich postulaty trwają i żyją nadal.

Pomiędzy tem, co było na rynku Kleparskim i przysięgą spiskowców zachodzą 2 maleńkie różnice. Jedna, że spiskowcy przysięgają w podziemiach, gdzie nawet nury nie słyszą, druga, że spiskowcy przysięgają na posłuszeństwo, a tutaj odbywało się to pod otwartem niebem, przed oknami Dyr. Kol., gdzie siedzieli wywiadowcy policji, pod potokami żaru słonecznego, z którego każdy mógł się cieszyć, słuchając jednocześnie, na co ślubuje: „Nie spoczniemy w walce aż usunięta zostanie dyktatura".

REZOLUCJE.

Przejdźmy teraz do politycznej strony kongresu, do rezolucji. Przed omówieniem sprawy tych rezolucyj, muszę się zastanowić nad zagadnieniem, które postawiło oskarżenie, czy w Polsce istnieje dyktatura, czy też nie. Prokurator starał się udowodnić, że dyktatury w Polsce nie może być, gdyż centralna postać wyszła z socjalizmu i rewolucji. Ale przecież z rewolucji również wyszli i Robespierre i Napoleon. Ten wywód logiczny zatem nie wystarczy. Oskarżenie twierdzi dalej, że po rewolucji majowej, ten dyktator, który wyszedł z niej zwycięsko, zwołał sejm, co miało oznaczać, że wszedł na drogę legalizmu. Ważnem jest jednak, nietylko co człowiek mówi, ale i jak mówi.

DYKTATURA ISTNIEJE.

29 maja 1926 roku na zaproszenie premjera Bartla, który oznajmił, że pragnie, aby w przeddzień Zgrom. Narod. przedstawiciele stronnictw usłyszeli z ust Marszałka jego opinję o wyborze kandydata na Prez. i kiedy zgromadzili się przedstawiciele stronnictw sejmowych, Marszałek oświadczył im jaki jest jego pogląd na wybór Prezydenta. Marszałek, wg. mniemania Pana Prok. jest człowiekiem bardzo szczerym, wszystko mówi. W tym wypadku powiedział wiele, ale nie powiedział, że nie przyjmie prezydentury, powiedział raczej tak, że trzeba było przypuszczać, że chce tej prezydentury.

Adw. Nagórski podaje tutaj przebieg wypadków od końca maja 1926 roku. Sejm ustąpił, uważając, że nie może podejmować w tym momencie walki, ze względu na interesy państwa, i zgromadzenie narodowe wybrało na prezydenta państwa kandydata p. Piłsudskiego, tego, jak to określił niewątpliwy przyjaciel Polski b. minister spraw zagranicznych Włoch Sforza, „nieznanego obywatela". Mogła to zrobić tylko dyktatura. O istnieniu dyktatury Piłsudskiego świadczą dalej ponad wszelką wątpliwość warunki, jakie on postawił przed objęciem ministerjum spraw wojskowych, zastrzeżenie sobie kierownictwa polityką zagraniczną państwa, jego wywiady (adw. Nagórski cytuje wywiady z 1.IV.26 i 27.XI.30 r., które rzucają wystarczające światło na sposób podchodzenia marsz. Piłsudskiego do zagadnień państwowych), jego wystąpienie w związku z Trybunałem Stanu i t. d. A przecież zagranica cała pisze o dyktaturze Piłsudskiego i nikt nie może być tak naiwny, aby twierdzić, że dzieje się to pod wpływem oskarżonych. Oskarżano P. P. S., Barlickiego i Libermana, że zagranicą ciągle piszą o dyktaturze Polski, czy to ich trzeba było, aby tę dyktaturę odkryli. Czy to jest ich insynuacja, ich inicjatywa.

Ostrzeżenia zawarte w rezolucjach krakowskich dotyczą najwyraźniej nie rządu aktualnego, lecz ewentualnych przyszłych rządów, wyrosłych z zamachu na konstytucję.

Wreszcie wydawca mów Marszałka, niewątpliwie człowiek z jego obozu, który Marszałkowi szkodzi? przeciwnie, nie chce powiedzieć nic takiego, coby mogło być fałszywym przedstawieniem Marszałka, ale powiada wyraźnie: „Wola jego unosi się dzisiaj (było to w 1930 r.) nad całym obszarem naszego życia państwowego. Piłsudskiemu nie chodzi o władzę dla siebie, gdyż ma jej tyle, wiele chce, ale o siłę i bezpieczeństwo Polski? A czem się to dzieje. Czy to jest naprawdę związane ze sprawą oskarżonych, ze sprawą Centrolewu?

P. Prokurator, zdaje się, trafił na przyczynę tego wszystkiego. Powiedział on: cenzura winna. Trzeba było za pierwszym razem, skoro ten wyraz dyktatura się pojawił, skonfiskować pismo. Szkoda. Żałuję, że nie było tej konfiskaty.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PREZYDENTA.

Z kolei **adw. Nagórski** b. szczegółowo omawia poszczególne punkty rezolucji Kongresu. Punktem kulminacyjnym jest ustęp dotyczący Prezydenta.

Adw. Nagórski, cofając się do początków odrodzonego państwa polskiego, stwierdza, że w okresie konstytuanty, pełnia władzy należała do Sejmu ustawodawczego. W tem zrozumieniu powierzono władzę wykonawczą Piłsudskiemu z ograniczeniami zawartemi w t. zw. „Małej Konstytucji". Inaczej być nie mogło, jeśli stało się na zasadzie rządów parlamentarnych, co do której nie było w Polsce nawet dyskusji. Sejm Ustwodawczy uchwalił konstytucję 17 marca. Konstytucja ta niewątpliwie stawia Prezydenta Rzeczypospolitej co do zakresu władzy w gorszej sytuacji niż sejm. Podkreśla to wyraźnie w swej książce prof. Jaworski, występując z krytyką niektórych postanowień konstytucji, ale dzień 17 marca stawiając na równi z dniem 3 maja. Prof. Jaworski podkreśla, że nie można sobie wyobrazić prezydenta, któryby nie ustąpił, gdyby objawiła się w Sejmie przeciwna mu większość. Konstytucja zatem chciała przewagi Sejmu nad prezydentem. Tego stanu rzeczy nie zmieniła nowela z sierpnia 1926 roku, która dała prezydentowi prawo rozwiązania sejmu.

Od tego czasu prezydent w razie konfliktu miał do wyboru dwie drogi, albo powołać rząd większości sejmowej, albo rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory. Takie są zasadnicze ustawy naszego ustroju. Konstytucja określa obowiązki prezydenta i nakazuje mu składać ślubowanie na wierność konstytucji. Łączy się to z art. 51, który mówi o odpowiedzialności. Artykuł ten zapożyczony jest z konstytucji francuskiej, która mówi o pociągnięciu do odpowiedzialności prezydenta w wypadku zdrady głównej, które to jednak pojęcie obejmuje we Francji kwestję pogwałcenia konstytucji. Według prof. Jaworskiego, gdyby prezydent nie publikował ustaw lub nie zwoływał sejmu, może znaleść zastosowanie art. 42 konstytucji, który przewiduje złożenie prezydenta z urzędu na wypadek jego bezsilności. Wszystko to dowodzi, że złożenie prezydenta. Rzeczypospolitej z urzędu nie musi się odbywać drogą przez Trybunał Stanu.

We Francji, skąd wzięliśmy wzór dla naszej konstytucji, miało miejsce kilka wypadków zmuszenia prezydenta do ustąpienia bez Trybunału Stanu. W ten sposób ustąpili prezydenci Mac Mahon, Casimir Perrier, Jules Grevy i niedawno temu Millerand. Przed ustąpieniem p. Casimir Perrier atakował go głównie późniejszy prezydent republiki Millerand.

Atakował w sposób tak ostry, że nie da się porównać z naszemi stosunkami. Mimo to Millerand nie poszedł pod sąd, a Casimir Perrier musiał ustąpić. Główny sprawca ustąpienia prezydenta Perrier, Millerand doczekał się później takiego samego losu. Wypowiedziane przez niego dawniej słowo o wolności i konieczności krytyki działalności prezydenta, przypomniał mu później nie kto inny, jak Raymond Poincare. Walka z Millerandem rozpoczęła się we Francji szeregiem uchwał wzywających go do ustąpienia, powziętych w wielu miejscowościach prowincjonalnych. Przeprowadzono akcję prasową w tak ostrym tonie, że wobec niego bledną wyrażenia i artykuły, zarzucane oskarżonym.

Tu adw. **Nagórski** cytuje szereg głosów prasy francuskiej i oświadczeń wybitnych francuskich polityków. Rzeczy takie zdarzają się nietylko w republikach, ale i w monarchjach. W podobnych warunkach ustąpić musiał król szwedzki i norweski Oskar, gdy odmówił podpisu pewnej ustawy, potrzebnej dla Norwegji. Nie znalazł rządu, któryby chciał rządzić w jego imieniu i musiał ustąpić. Tak więc na całym świecie, jeśli opozycja domaga się ustąpienia prezydenta, jeśli domagają się tego posłowie, to nie jest to przestępstwem.

U nas nie dopuszczono do obrad nadzwyczajnej sesji sejmu. Było to conajmniej ominięciem konstytucji. Jakżeż więc posłowie mieli postąpić? Czyż nie mieli prawa zebrać się, poza sejmem? Nie mieli prawa odezwać się do narodu? Gdzież tu jest spisek, gdzie zamach stanu. Czyż może posłowie chcieli złamać konstytucję? Nie, oni nawoływali prezydenta do szanowania konstytucji. Byli jeszcze wówczas ludzie, którzy łudzili się, że potrafią do tego doprowadzić samą siłą opinji publicznej. W Krakowie posłowie i senatorowie spełnili swój obowiązek obywatelski. Byłoby w Polsce za duszno, gdyby nikt prawdy nie powiedział. Dlatego też prawda musiała być powiedziana.

PATRJOTYZM SOCJALISTÓW POLSKICH.

W dalszym ciągu adw. **Nagórski** broni wysokiego patrjotyzmu socjalistów polskich przed zarzutami aktu oskarżenia i prokuratorów. Mam tu przed sobą — mówi — listę zbrodni, jaką mieli popełnić oskarżeni w swych stosunkach z zagranicą. Pierwszym zarzutem, jest t. zw. „czarna broszura" zawierająca interpelację brzeską ze wstępem Vanderweldego. Nie wiem, jak z tym zarzutem walczyć, zdaje mi się, że postawienie go jest równocześnie jego pogrzebaniem. Polska nie jest pod kloszem, nie jest jakimś zaczarowanym zamkiem, którego życie wewnętrzne jest tajemnicą dla obcych. Zeznawali tutaj dygnitarze państwowi, którzy nic nie wiedzą i nic nie rozumieją, delatorzy, którzy wszystko wiedzą, ale także nic nie rozumieją, Zarzut, że ci, którzy od dziesiątków lat pracowali dla sprawy polskiej, którzy m. in. zbudowali tę Polskę mieliby ją teraz sprzedawać zagranicy za 500 marek, nie powinien był być wogóle postawiony.

DYNAMIT, KTÓRY ROZSADZA AKT OSKARŻENIA.

Jeśli nas zmuszono do tego procesu, jeśli nas zmuszono do tego, aby oddzielić na lewo i prawo miljonowe rzesze Polaków, to musimy sobie powiedzieć, jacy wszyscy jesteśmy mali wobec tego zadania. To jest tragedją tego procesu. Nie może być sądu między dwiema ideologjami polskiemi. To jest ten dynamit, który rozsadza akt oskarżenia. Prokuratorzy przynieśli tu materjał, który niema nic wspólnego z art. 100 i 101 Kodeksu Karnego. My tu mamy sądzić, kto ma słuszność: Czy ten, kto uważa, że konstytucja nasza jest haniebna, że sejm i posłowie to są wszystko łajdaki i szuje, czy ci, którzy stoją na gruncie pozytywnego prawa, którzy sądzą, że konstytucja ma swoje dobre strony, że sejm nie składa się z łajdaków, że w narodzie polskim jest kilku nieidjotów i że z tego narodu da się wykrzesać granitową podstawę dla rozwoju Narodu i Państwa.

Adw. Nagórski wśród skupionej uwagi całej sali, zakończył swe przemówienie, cytując wiersz Juljusza Słowackiego p. t. „Do autora trzech psalmów".

Uchwała robotników włókienniczych

w sprawie sytuacji gospodarczej

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. i Rob. przemysłu Włókienniczego w Łodzi uchwalono rezolucję następującą:

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce stwierdza, że obecny kryzys gospodarczy, polegający na ograniczeniu produkcji i powodujący niedostatek i nędzę mas robotniczych, jest wynikiem obecnego ustroju kapitalistycznego.

W tych warunkach ani sfery kapitalistyczne, ani Rząd — po za próbami łagodzenia skutków bezrobocia przez akcję filantropijną lub zatrudniania bezrobotnych kosztem pracujących robotników — nie są zdolne do podjęcia żadnych kroków realnych w kierunku opanowania samego kryzysu — **mimo istnienia niezużytych surowców, niewykorzystanych narzędzi pracy i siły roboczej, dostatecznej ilości środków żywności oraz niezaspokojonych potrzeb ludności.**

Zarząd Główny Związku stwierdza, że dotychczasowa polityka rządu i kapitalistów, zmierzająca do rzekomego sanowania życia gospodarczego **przez oszczędzanie na wydatkach na wielkie inwestycje i roboty publiczne, przez redukcję liczby zatrudnionych, przez obniżania płac zarobkowych przez ograniczanie zasiłków dla bezrobotnych przez nakładanie nowych ciężarów podatkowych na klasę pracującą — jest fałszywą, powoduje jedynie pogłębienie obecnego kryzysu, i zwiększa nędzę mas robotniczych (czego jaskrawym dowodem jest przeżywana obecnie sytuacja w przemyśle włókienniczym).** Żadną miarą bowiem ograniczanie wytwarzania potrzebnych do życia towarów i obniżanie płac (a zatem zmniejszanie możliwości nabywania tych towarów) — nie może wydobyć tych mas z nędzy i niedostatku i spowodować wzrost ich dobrobytu.

Zarząd Główny Związku przypomina raz jeszcze swoje żądania: **skrócenia czasu pracy do 40-tu godz. tygodniowo, ubezpieczenia na starość, zwiększenia pomocy dla bezrobotnych, oraz zapewnienia im pracy i sprawiedliwego podziału wytworzonych dóbr przez wydatne podniesienie płac.**

Zebrani zdają sobie sprawę, że żądania te, choć odpowiadają potrzebom mas pracujących całego kraju — nie będą spełnione przez Rząd obecny. Przeciwnie — polityka obecnego Rządu, podporządkowana interesom kapitalistów, powoduje coraz nowe redukcje pracy, wyrzucanie masowe na bruk robotników i obniżanie płac. To też walka o postulaty proletarjatu musi być zarazem walką o zdobycie władzy, która potrafi podporządkować całe życie gospodarcze prawdziwym interesom i potrzebom ludności

Samobójstwo dwojga osób

z powodu niemożności zawarcia małżeństwa

Na stacji kolejowej w **Dęblinie** rzucili się pod koła pociągu osobowego 20-letnia **Barbara Zukerman** i 20-letni **Józef Górecki**. Powodem zamachu samobójczego były trudności, wynikające z różnic wyznaniowych, uniemożliwiających im zawarcie związku małżeńskiego. Kobieta poniosła śmierć na miejscu, **Góreckiego** zaś, z obciętemi nogami i rękami, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Konsul niemiecki w Katowicach i jego zastępca

ranni w katastrofie samochodowej

W sobotę, w godzinach przedpołudniowych, na szosie między **Mikołowem** i **Mokrem** uległ wypadkowi samochodowemu generalny konsul niemiecki w Katowicach dr. **Quiring**, jego zastępca dr. **Fischer** oraz radca sądowy z Bytomia p. **Tyczka.**

Mianowicie samochód, wskutek ślizgawicy, wpadł na przydrożne drzewo. **Dr. Quiring odniósł ranę czoła, dr. Fischer ciężkie wewnętrzne obrażenia ciała, zaś radca Tyczka — lekkie obrażenia.**

Rannych przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie.

Proces o szpiegostwo w Równem

W dniu 19 b. m. zakończyłao się w sądzie okręgowym w Równem dwudniowa rozprawa przeciw 9 osobom, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Sowietów.

Ze względu na charakter oskarżenia rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżeni po części do winy się przyznali. Jak ustalił przewód sądowy, przedmiotem szczególnego zainteresowania oskarżonych były plany terenów i budynków wojskowych, oraz innych budynków rządowych, elektrowni i wodociągów.

Po trzygodzinnej naradzie trybunał ogłosił wyrok, skazujący **Jana Grebeniuka, Abrama Szermana, Dawida Weisa i Simche Dermana** na karę ciężkiego więzienia po lat 12; **Aleksandra Kuśnira i B. Grebeniukową** na karę ciężkiego więzienia po 6 lat; zaś **Mordkę Kaczkę, Jana Wołotniuka i Symę Juza** po 5 lat ciężkiego więzienia. Niektórym z podsądnych sąd zaliczył areszt śledczy od 6 miesięcy do 1 roku.

WIADOMOSCI SPORTOWE

OD REDAKCJI

Ze względu na nawał materjału w związku z procesem brzeskim „SZTAFETA ROBOTNICZA" w tym tygodniu, wyjątkowo się nie ukaże.

GWIAZDA WARSZAWSKA W ŁODZI.

Mecz bokserski Gwiazda — Geyer w Łodzi był terenem niebywałego skandalu. Władze Geyera, niezadowolone z orzeczeń sędziego, wycofały swych zawodników z ringu **przy stanie punktów 7:1 dla Gwiazdy.** Dalsze sześć punktów zdobyła Gwiazda valkoverem na skutek decyzji sędziego.

Przebieg meczu przedstawia się następująco: waga papierowa: Rotholc (G.) na pkt. bije Kamenckiego, musza Weinsteber (G.) remisuje z Wojciechowskim; kogucia Stattel (G.) —na punkty bije Janowskiego; piórkowa Lewiter (G.) — w drugiej rundzie uderza Jurasa po niżej pasa. Sędzia nie zauważył wadliwego ciosu. Juras poszedł na deski i został wyliczony. Kierownik Geyera protestuje, ale bez rezultatu. Następuje wycofanie z ringu zawodników Geyera. Na widowni sytuacja naprężona, publiczność żąda zwrotu pieniędzy za bilety. W tumulcie interwenjuje policja, spisując szereg protokułów.

Wypadek powyższy jest pierwszym tego rodzaju skandalem na meczu bokserskim w Łodzi.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚLĄSKA.

Na G. Śląsku odbywają się wciąż liczne mecze piłkarskie. Najważniejsze z nich podajemy: w Lipinach Naprzód odniósł zwycięstwo nad drużyną niemiecką Śląska Opolskiego 0:3 Raciborz 4:1 (2:1). W Królewskiej Hucie AKS przegrał ze Śląskiem 4:5 (3:2). W Rudzie Slavia wyszła na remis 1:1 z IFC.

POPISY WIEDEŃSKICH ŁYŻWIARZY W KATOWICACH.

Na sztucznym torze w Katowicach odbyły się również wspaniałe popisy jazdy sztucznej juniorów wiedeńskich Hoffmanówny, Linharda, pary Riemel - Rostöl oraz 9-letniej Puttzinger. Wiedeńczycy wykazali wspaniałe produkcje, bogaty repertuar figur, wykonanych z niezwykłą precyzją. Szczególnie podobały się produkcje 9-letniej Puttzinger.

ZAWODY BOKSERSKIE UNIONU W ŁODZI.

W niedzielę odbyły się w Łodzi międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez Union.

Najważniejsze i najciekawsze spotkanie pomiędzy Stibbem a Rosłanem (w. ciężka) zakończyło się spodziewanem zwycięstwem Stibbego na punkty.

WALNE ZGROMADZENIE ŁOZLA.

W niedzielę odbyło się w Łodzi walne zgromadzenie Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

Do nowego zarządu wybrano: prezes — Szumlewski, wiceprezes — kpt. Janowski. Członkowie: Samorzecki, Bromecki, Maciak, Sikorski, Sochacki, Kwaśniewski, Boczkowski, Kłys i Mayzel.

PIERWSZY WYSTĘP HOKEISTÓW A. Z. S. LWOWSKIEGO.

W ub. niedzielę, późnym wieczorem odbył się we Lwowie na torze LTŁ. pierwszy występ hokeistów lwowskiego AZS. Zespół akademicki składa się przeważnie z graczy rozwiązanej Lwowianki. Pierwszy mecz pomiędzy AZS. a Hasmoneą przyniósł zwycięstwo akademikom 3:0 (1:0, 1:0. 1:0).

NAJBLIŻSZE MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE.

W najbliższą niedzielę odbędzie się na boisku „Skry" międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy „Skrą" a Makabi.

MECZ BOKSERSKI WE LWOWIE.

W niedzielę odbył się we Lwowie międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy Lechją a Pogonią. Zwyciężyła Lechja 10:6 punktów.

TURNIEJ PIŁKARSKI O PUHAR POZNAŃSKIEGO ABC.

W niedzielę odbyły się w Poznaniu dwa półfinałowe mecze piłkarskie o puhar ABC W pierwszym meczu Warta, osłabiona rezerwowymi, pokonała Sokół z Leszna 6:1 (3:0) w drugim Legja poznańska odniosła zwycięstwo nad Olimpją 3:1 (1:1).

Do finału zatem weszły Warta i Legja.

Wypadek samolotu pod Klimontowem

W sobotę, o godz. 15.30, na polach pod **Klimontowem,** samolot Aeroklubu krakowskiego, lecący z **Krakowa** do **Katowic** lądował wskutek defektu motoru Samolot pilotowany był przez **Kulpińskiego,** jako obserwator, jechał p. **Sołtykowski.**

W czasie lądowania, samolot zawadził podwoziem o brózdę, wskutek czego podwozie, oraz tył samolotu, zostały mocno uszkodzone.

Obaj lotnicy wyszli bez szwanku.

Projekt prawa małżeńskiego

ODCZYT ZBIOROWY

W przepełnionej sali Tow. Higjenicznego odbył się przed paru dniami, staraniem Tow. **Klubów Kobiet Pracujących, Polskiego Związku Myśli Wolnej i Polskiego Stowarzyszenia Etycznego,** odczyt zbiorowy p. t. **„Projekt prawa małżeńskiego".**

Zagajała i przewodniczyła tow. sen. **Kłuszyńska,** jako członkini zarządu Tow. Klubów Kobiet Pracujących, adwokatka **Grażyna Szmurłowa,** z prawniczego punktu widzenia przedstawiła projekt, poprzedzając go krótkim obrazem chaosu, panującego w tej chwili na ziemiach Polski w dziedzinie prawa małżeńskiego. Chaos ten wynika stąd, że mamy aż **5 różnych prawodawstw:** w byłej Kongresówce, na Kresach Wschodnich, w byłym zaborze pruskim, w dawnej Galicji i na Spiszu.

Wielkie są różnice w ustosunkowaniu się tych prawodawstw do prawa kościelnego. Nie mniejsze są też różnice w prawach, któremi się rządzą kościoły, co pozwala na frymarczenie religją, gdyż zmiana wyznania ułatwia otrzymanie rozwodu i powtórnego ślubu. **Ten stan rzeczy, wysoce demoralizująco i rozkładowo wpływa na rodzinę; jest on też nie do utrzymania z punktu widzenia niepodległego państwa polskiego, gdyż prawo jednostajne stanowi mocny cement państwowy.**

Projekt nowego prawa małżeńskiego prelegentka uważa za **kompromisowy,** uznaje on bowiem zarówno ślub przed urzędnikiem stanu cywilnego, jak przed duszpasterzem, który tylko obowiązany jest przesłać akt ślubu do urzędu cywilnego. Inaczej jest w Poznańskiem, gdzie ślub musi być zawarty w urzędzie cywilnym, poczem dopiero jeśli kto chce, idzie do kościoła. O rozwód, według projektu — prawowierny katolik może się starać w Konsystorzu, jeśli sumienie nie pozwala mu zwrócić się do władz świeckich. Nowe prawo hołduje w istocie zasadzie nierozerwalności małżeństwa, a rozwód dopuszcza tam tylko, gdzie wspólnota małżeńska już faktycznie nie istnieje.

Dokładnie i jasno prelegentka przedstawiła projektowany sposób zawierania małżeństwa i przeprowadzania rozwodów. Słuchano tej objektywnej prawdy, z uwagą, porównywując ją zapewne z nieprawdopodobnemi wersjami o „małżeństwach na 3 lata", „na próbę" i t. p. rzucanemi z ambon i z pism prawicowych.

Druga z kolei referentka tow. **Budzińska - Tylicka** omawiała projekt z punktu widzenia **zdrowotnego i eugenicznego,** podkreślając jego nowoczesność, niedociągniętą wszakże.

Wprawdzie bowiem mówi się, że otwarta gruźlica, syfilis i choroby umysłowe stanowią przeszkodę do zawarcia małżeństwa, nie żąda się jednak zbadania lekarskiego nowożeńców i świadectwa zdrowia.

Tow. **Weychert - Szymanowska** mówiła o dopasowaniu projektu **do współczesnych stosunków ekonomicznych,** do stanowiska moralnego i społecznego Kobiety, tak różnego od tego, jakie było dawniej. Poddała krytyce rezolucję wiecu, na którym delegatki 42 katolickich stowarzyszeń kobiecych zaprotestowały przeciw projektowi, żądając, aby prawa ojców i ich odpowiedzialność za byt rodzin zostały utrzymane. Ten samem żądały np. utrzymania prawa ojca decydowania o losie dziecka z pominięciem matki.

Ob. **Henryk Wroński** omówił sprawę **wolności sumienia** w nowym projekcie, podkreślając, że właśnie jego kompromisowość pozwala każdemu wedle własnych przekonań i wierzeń ustosunkować się do aktu małżeństwa.

W dyskusji zabierało głos kilka osób, poczem przyjęto jedną następującą rezolucję, postawioną przez prezydjum:

Zebrani uchwalają, jakkolwiek projekt jest kompromisowy zwrócić się do Rządu i ciał prawodawczych z prośbą o jaknajszybsze wprowadzenie w życie nowego prawa małżeńskiego, według projektu, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Rzplitej polskiej, jako zgodnego z Konstytucją, z powagą prawa i z wymaganiami współczesnego życia.

Wczorajsze wypadki

AN ŚLIZGAWCE.

Na stawie w ogrodzie Krasińskich 12-letni Henryk Bader, uczeń upadł tak niefortunnie, że doznał potłuczenia prawego podudzia i złamania prawej kości goleniowej. Chłopca, po udzieleniu pomocy na stacji Pogotowia, przewieziono dorożką do domu.

PORÓD NA ULICY.

Na ul. Modlińskiej na Pelcowiźnie zasłabła i upadła 25-letnia Stefanja Leśniewska Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł Leśniewską, wraz znoworodkiem płci męskiej do zakładu położniczego św. Elżbiety.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Chmielnej i Wielkiej dostał się pod samochód 44-letni Wincenty Gosk, wartownik. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u G. potłuczenia prawego koła.

UJĘCIE RABUSIA Z GRANATEM.

Przy ul. Pratulińskiej 14 w Targówku, wczoraj rano ze sklepu spożywczego Aleksandry Przywódzkiej znany opryszek Edward Potocki, skradł kasetkę z pieniędzmi Wychodząc z łupem złodziejaszka ujął przechodzący wówczas wywiadowca urzędu śledczego i odprowadził do 24 komis. Przy Potockim znaleziono dwa granaty wojskowe, jajowe, które przekazano władzom wojskowym.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Przed gmachem domu towarowego „Bracia Jabłkowscy" został ujęty na gorącym uczynku kradzieży torebki Sabinie Berelfelnowej 18-letni Sucher Rozenblum.

Przy ul. Kopernika 42, dozorca domu pochwycił włamywacza Antoniego Miłaszewskiego, który zakradł się w nocy do wytwórni pozłotniczej i ram Kazimierza Gazdowskiego. Odebrany łup dozorca zwrócił właścicielowi.

Przy ul. Twardej 57, w czasie wychodzenia z mieszkania Wiktorji Rogińskiej ujęto Romana Świątka. Przy ujętym znaleziono biżuterję wartości 1000 zł., którą zwrócono właścicielce. Świątka osadzono w areszcie.

Przy ul. Smolnej 10 do mieszkania Edwarda Szumowskiego usiłowali dostać się złodzieje, przyczem wyłamali już drzwi. Spłoszeni przez sąsiadów, włamywacze porzucili narzędzia i, nie zdoławszy jeszcze nic zrabować — zbiegli.

UDAREMNIONE OSZUSTWO.

Do restauracji „Pod Wiechą" przyszedł jakiś gość, prosząc kelnera o przygotowanie stolika na 4 osoby oraz chwilowe pożyczenie 12 zł. (z powodu braku drobnych), celem zapłacenia kierowcy. Kelner, podawszy pieniądze, wyjrzał oknem. Nie widząc taksówki wybiegł na ulicę i pochwycił oddalającego się oszusta Okazało się, iż jest to Władysław Żelazny. Znaleziono przy nim 5 pierścionków tombakowych. Oszusta osadzono za kratką.

Dziś w Radjo

11.45 — — 11.55 Przegląd Prasy. 11.55—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.25 Komunikaty P. I. M. i gospodarczy. 14.45 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20 „Chwilka lotnicza". 15.25 — 15.45 „Refleksje przedkarnawałowe". 15.45 — 15.50 Giełda, komunikat dla żeglugi. 15.50 — 16.15 a) Program dla dzieci starszych: Feljeton „Dobry kolega", b) Program dla dzieci młodszych: „Kożuszek św. Mikołaja". 16.20 — 16.40 „Sport łyżwiarski w Polsce i zagranicą" — wygł. L. Gôtter. 16.40 — 17,10 Płyty gramofonowe. Muzyka lekka i taneczna 17.10 — 17.35 „Nowe gwiazdy" — wygł. dr. St. Szeligowski. 17.35 — 18.50 Koncert symfoniczny. Filharmonji pod dyr. G. Fitelberga i Ruta Korngold (skrzypce). 19.50 — 19.15 Rozmaitości. 19,15 — 19,25 „Porady prawne dla rolników — wygł. mec. Z. Nadratowski. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.00 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowyż 20.00 — 20.15 Feljeton „Niewyczerpany testament" — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska. 20.15 — 21,55 Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Skrzynka pocztowa. 22.10 — 22.40 Recital altowiolisty Mieczysława Szaleskiego. 22.40 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 22,55 Wiadomości sportowe. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja".

Brak lokali dla szkół

Wielki brak lokali szkolnych zmusza Magistrat do wynajmowania budynków pofabrycznych, bądź innych pomieszczeń, które można przystosować do potrzeb szkolnictwa powczechnego. W wielu wypadkach pertraktacje między magistratem a właścicielami posesyj doprowadziły do porozumienia. Pozostawało jedynie podpisanie umowy, przy którem magistrat miał wpłacić zaliczkę. I to było właśnie powodem do rozbicia rokowań, gdyż kasa miejska nie rozporządza odpowiedniemi kredytami.

W ten sposób głód szkolny nie przestaje w dalszym ciągu zagrażać.

Zwiększenie podatków od lokali

W związku z uchwaleniem przez Sejm i Senat nowych ustaw podatkowych, wydział finansowo - podatkowy magistratu Warszawy wydał zarządzenie, aby z dniem ogłoszenia ustawy o podatku od lokali rozesłane były wszystkim posiadaczom ponad 3-izbowych lokali nakazy płatnicze na I-szy kwartał 1932 r., opiewające **na 12 proc. zasadniczego komornego, a nie na 8 proc.,** jak dotąd. Nakazy na pozostałe lokale rozesłane będą w dotychczasowej wysokości.

Pozatem poddane będą rewizji ustawowe zwolnienia od tego podatku bezrobotnych, w myśl bowiem nowych przepisów bezrobotni będą zwalniani w wypadkach zajmowania dwuizbowych mieszkań, wliczając w to kuchnie, a nie jak dotąd dwupokojowych mieszkań. W ten sposób ulgi dla bezrobocych zrównane są z ulgami dla inwalidów wojennych.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU zeszyt dwunasty grudniowy „ROBOTNICZEGO PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO"

Treść 12 zeszytu, 96 z kolei od chwili rozpoczęcia wydawnictwa, zawiera prace tow. tow. Antoniego **Zdanowsk'ego** („W poszukiwaniu zaklęcia"), L. **Winteroka** („Idea planowej gospodarki") **K. L.** („Dwie akcje zarobkowe") oraz bardzo bogaty **dział przeglądów** (życie gospodarcze w Polsce, ruch zawodowy w Polsce, bezrobocie w Polsce, płace i warunki pracy zagranicą i t. d.).

Prenumerata roczna **„R. P. G."** wynosi 12 złp. Nabyć można w administracji (ul. Czerwonego Krzyża 20, III p.), albo w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Warecka 9).

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Nad ranem".
COLOSSEUM: „Swiatła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Bebe i spółka".
CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka".
CRISTAL: „Niezwyciężona flota".
CAPITOL: „Straszna noc".
FORUM: „Milczący wróg" i „Z nędzy do pieniędzy".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Żółta maska".
HELJOS: „Dziewczę z Montrparnasse" i „Świat bez granic"
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze" i „Miasto miłości"
KOMETA: „Maradu".
LOTOS: „Szary dom".
LUX: „Rosita" śpiewaczka uliczna.
MIEJSKI: „10 minut strachu".
MEWA: „Grzech kusi" i „Za kulisami kabaretu".
MAJESTIC: „Igranie z miłością".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Błąd ojca" i rewja.
POPULARNY (Radna 14): „Z dymem pożarów". Na scenie występy artystów.
ROXY: „Odkupienie" i „Impresarjo".
SPLENDID: „Błędne ognie".
SOKÓŁ: „Na Sybir".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TĘCZA: „Noce paryskie".
TOMBOLA: „Podróż poślubna" i „Awantury w haremie".
TON: „Rango" i dodatki dźwiękowe.
URANJA: „Jackie Cogan — chłopiec z Flandrji".
WISŁA: „Dziewicza orleańska" i rewja.
ZNICZ: „Niebezpieczny romans" i rewja.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" daje dziś świetną komedję J. Romains'a p. t. „Szkoła obłudy" z udziałem Stefana Jaracza w roli głównej.

W środę i czwartek teatr nieczynny.

TEATR „MELODRAM". Dziś, jutro i w czwartek przedstawienia z powodu okresu przedświątecznego zawieszone. Od piątku, dnia 25 b. m w dalszym ciągu. komedja muzyczna p. t.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR NARODOWY do środy włącznie grać będzie dowcipną komedję L. Marchanda „Baltazar" z Ćwiklińską i Węgrzynem.

TEATR LETNI. Dziś premjera wesołej pogodnej komedji angielskiej Ellisa „Omal nie noc poślubna" w obsadzie Marji Malickiej, J. Osterwy, W. Grabowskiego, M. Gellówny, S. Hnydzińskiego w rolach ważniejszych.

PREMJERA W TEATRZE NOWYM. Dziś komedja Stanisława Miłaszewskiego p. t.: „Drugie imię miłości", w obsadzie Marji Gorczyńskiej i Krystyny Ankwiczówny oraz pp. Gustawa Samborskiego i Tadeusza Wesołowskiego w rolach ważniejszych.

TEATR POLSKI gra codziennie głośną sztukę Brücknera „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Kazimierzem Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo"

JUTRZEJSZA PREMJERA W TEATRZE NA CHŁODNEJ. Wyznaczona na jutro w Teatrze na Chłodnej premjera głośnej komedji detektywistycznej „Panna Młoda z Dachu" zapowiada się niezwykle interesująco, zarówno ze względu na sensacyjną, trzymającą widza w nieustannem naprężeniu, a przytem pełną humoru i zabawnych epizodów treść sztuki, jak i udział w niej znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza w podwójnej roli: reżysera sztuki i wykonawcy głównej roli męskiej. Tajemniczą „Panną młodą z dachu" będzie Karolina Lubieńska.

BANDA — KABARET KOMIK,W. Dziś premjera nowej wielkiej rewji „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „WESOŁE OKO". Dziś premjera nowej rewji „Rok 1932". Szereg doskonałych numerów znajdzie świetnych wykonawców w zespole tego teatru.

TEATR NOWOŚCI. Codziennie „Królowa Nocy" pełna humoru operetka Waltera Kollo, w obsadzie premjerowej.

Kierownictwo teatru Nowości obniżyło ceny wszystkich miejsc o 50 procent.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja p. t.: „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halamą, Elną Gistedt, Margaret Donaldson i Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Pod gazem" w 16 obrazach.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

Strajk w papierni w Bielsku

W papierni Niemojowskiego w Bielsku wybuchł strajk 180 robotników.

Protestują oni **przeciwko zamiarowi obniżenia płac o 20% i zmianie dotychczasowej umowy.**

Ruch tramwajowy w okresie świątecznym

Dorocznym zwyczajem, tramwaje miejskie w Warszawie w wigilję (24 b. m.) o godz. 6 wiecz. zaczną zjeżdżać do remiz. Ruch będzie wstrzymany przez piątek — pierwszy dzień świąt. Tego dnia uruchomione będą od godz. 10 wiecz. tramwaje nocne. Normalny ruch tramwajowy wznowiony będzie w sobotę — w drugi dzień świąt.

Roboty przy budowie węzła warszawskiego

Z nastaniem mrozów wszystkie roboty przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego zostały wstrzymane. Celem zapewnienia pracy części zwolnionych robotników, ministerjum komunikacji poleciło prowadzić roboty wstępne przy budowie dworca centralnego (przyczółków mostu dojazdowego) przy zastosowaniu szop ogrzewanych w których będą wykonywane nadal roboty betonowe. Da to możność zatrudnienia od 150 do 200 robotników.

WILLIAM J. LOCKE. 28)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Tak — rzekła, zapalając papierosa. — Sądzę, że będziemy zawsze, aż do końca świata, znajdowali się na dwuch przeciwnych biegunach; robiąc to samo, każde na swój sposób, ale nie spotykając się nigdy.

Po chwili podniosła się... Było już wpół do czwartej. Teraz musi jechać do lecznicy. Nie, nie... bezcelowem byłoby, aby jej towarzyszył. I tak nie może zobaczyć się z Muriel. Zatelefonuje do niego, jak tylko tam przyjedzie i da mu popołudniowy biuletyn o stanie zdrowia. Dobrze, pojedzie jego samochodem... Uważa, że Atherton jest bardzo kochany... Obiad był taki miły — i raz jeszcze dziękuje za fijołki. Wieczorem ma jeść kolację z państwem Snow Derwents, a potem pójdzie z nimi do teatru, tak, że z Athertonem zobaczy się dopiero nazajutrz. Powtórzyła, żegnając się z nim, trzymając fijołki w ręku:

— Powiem raz jeszcze Muriel, że nigdy przedtem nie zdawałam sobie sprawy z tego, jaki ty jesteś w rzeczywistości sympatyczny. To ją ucieszy...

Buddy odprowadził Dianę do windy, poczem wrócił do swego, obecnie ponurego i opuszczonego, saloniku. Czemu los nie pozwala, by Diana, ze swoją promienną twarzą, głosem, ciałem i duszą... pozostała tu na zawsze? Przeciwko losowi zwrócił się obecnie cały jego żal. Czuł się jeszcze bardziej osamotniony, niż zazwyczaj.

Zatelefonował do swego jedynego znajomego w Paryżu, Winslow Blaydes'a, towarzysza podróży z poprzedniego dnia — i zastał go w domu. Czy p. Blaydes ma swobodny wieczór, aby zjeść z nim wspólnie kolację? Pan Blaydes nie miał swobodnego wieczoru; umówił się na kolację do Ciro w wesołem gronie amerykańskich przyjaciół, ale... jeśli sir Atherton zaszczyci ich tam swojem towarzystwem... każdy z nich będzie zachwycony

Buddy przyjął z radością zaproszenie, spragniony widoku ludzkich twarzy. Przez resztę popołudnia spał i czytał z uczuciem zadowolenia. W restauracji czekała już cała paczka... Byli to ludzie kulturalni i bardzo mili; wszyscy przepojeni radosnym nastrojem wakacyjnym. W ich wesołem towarzystwie zapomniał o powadze i dostojności Athertona. Przyjęli go, jak brata; wszak znał Amerykę wzdłuż i wszerz ze wszystkiemi jej niezliczonemi problemami.

Położył się spać o wpół do czwartej, zdając sobie sprawę z wielu, popełnionych przez siebie, lapsusów, ale bardzo szczęśliwy. Przez kilka godzin był znowu samym sobą: Buddym Drake, żołnierzem zmiennego losu, wesołym aktorem, cyganem — włóczęgą, a jednocześnie — światowcem, Anglikiem z urodzenia i kultury, mającym poza sobą niezliczone tradycje — prawdziwym Buddym Drake — który, niezaprzeczenie, w najgorszym wypadku — byłby zawsze jeszcze sir Brothertonem Drake, baronetem, należącym do starego i szanownego rodu.

Spędził rozkoszny wieczór. Może to było błędem, iż przypisał Athertonowi swoje własne doświadczenia. Świat towarzyski był mały — i jacyś znajomi tych Amerykanów mogli znać prawdziwego Athertona; a wierząc, że noga jego nigdy nie postała w Ameryce — rzucić na Buddy'ego podejrzenie, jako na oszusta. Wzruszył ramionami. Jedno ryzyko więcej lub mniej nie odgrywa właściwie żadnej roli. Czuł się przyjemnie śpiący... Wszedł do łóżka i zgasił światło. W życiu było dużo dobrych rzeczy — a jedną z najlepszych: ciepłe i wygodne łóżko.

Gdy zbudził się rano — a było już dosyć późno — pierwszym jego czynem było zatelefonowanie do lecznicy. Dowiedział się, że pani Flower spędziła noc zadowalająco. Miała jednak wciąż jeszcze niepokojącą gorączkę i nie wolno jej było przyjmować tego dnia żadnych gości, prócz panny Merrow. Naturalnie, polecenie jego zostanie powtórzone pani Flower... Buddy odłożył słuchawkę od telefonu z mieszanemi uczuciami. Było mu szczerze przykro, że ta biedna nieznana dama cierpi, a jednocześnie poczuł wielką ulgę, że ma jeszcze przed sobą conajmniej jeden swobodny dzień. Musi bowiem nadejść moment, kiedy spotka się twarzą w twarz z Muriel — i fantastycznej sytuacji nadany zostanie jakiś sens...

Ubrał się, zadzwonił, aby mu przyniesiono śniadanie, a — zjadłszy je — zajął się stosem listów, które mu nadesłano z Londynu. To otwieranie listów było zawsze bardzo przykrą ceremonją. Na tak wiele z nich nie umiał wcale odpowiedzieć, nawet na maszynie do pisania, mając na swoje usprawiedliwienie chorobę neuritis. Był np. taki list, otrzymany przed jednym czy dwoma dniami: wzór przeklęcie zawiłego stylu, epistoła na ośmiu stronach, od jakiegoś osobnika z Oxfordu na temat innego osobnika, nazywającego się Apollonjusz z Tjany, który wygłaszał jałowe zdania o wszechświecie przed blisko dwoma tysiącami lat. Dla Athertona byłby to kęsek, co się zowie: dla Buddy'ego — była to pusta słoma... Uchwycił się jakiegoś zdania: „Chciałbym, aby pan spojrzał na to z mojego punktu widzenia" i t. d.

Odpowiedział na maszynie do pisania:

„Drogi przyjacielu,

Masz najzupełniejszą rację.
Zawsze ci oddany A. D.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA, rutynowana nauczycielka, udziela matematyki, fizyki, łaciny. Specjalność: klasa 8-a. Dzwonić od 19 — 20-ej, tel. 646-81.

ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO indywidualnie i w kompletach udziela dyplomowana nauczycielka. Pierwszorzędne kwalifikacje i referencje. Tel. 508-34, godz. 1½ — 3.

WOŹNY, kawaler, poszukuje zajęcia z dobremi świadectwami i referencjami, ze znajomością języka francuskiego, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Warszawa, ul. Chmielna 39 m. 1. W. M.

TECHNIK-MIERNICZY, z kilkuletnią praktyką (w b. zaborze pruskim), kreślarz, słuchacz W. Wszechnicy (ekonomji), poszukuje posady, zajęć (b. chętnie gospodarczoadmin. czy społecznych) w godz. dziennych, znajomość języka niemieckiego. Stan. Tucholski, ul. Wolska 44, Ognisko Oświatowe.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuję; umiem szyć, zajmuję się gospodarstwem. Wiadomość w adm. „Robotnika" dla H. Zielińskiej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 2½. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.